Nr. 10. We Lwowie Wtorek dnia 14. Stycznia 1879. **Rok XII.**

DZIENNIK POLSKI

Wychodzi codziennie.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — pół rocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 cnt. — miesięcznie 1 złr. 50 cnt.
Z przesyłką pocztową w Państwie Austrjackiem rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicą: do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 5 sgr. — do Francji, Anglji, Belgji, Włoch i Szwajcarji rocznie ... franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 10 centów.

Manuskryptów Redakcja nie zwraca.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:

Biuro Administracji „Dziennika Polskiego“ przy ulicy Akademickiej pod l. 3, naprzeciw Hotelu Żorża; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler; w Wiedniu F. Lob, R. Mosse, Rotter i Spł.; w Poznaniu Kazimierz Neumann Biuro anonsów; w Paryżu pułkownik Raczkowski, Faubourg Poissoniere 33. — Ogłoszenia przyjmuje Agencja pana Adama Carrefour de la Croix-Rouge, 2, Paris.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit).

Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franco do Administracji „Dziennika Polskiego.“ — Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.

Lwów 13. stycznia.

Znalazłszy się raz na reakcyjnej pochyłości, ks. Bismark niepowstrzymanym pędem posuwa się na niej — w dół. A posuwa się tak szybko, że jeżeli sprawy po jego myśli pójdą, to wkrótce konstytucjonalizm w Niemczech należeć będzie do historji, parlament niemiecki zejdzie do rzędu owych niegdyś stanowych reprezentacyj, które tylko potakiwać miały wszystkiemu, co im rząd przedłożył, i rozpocznie się na nowo a gwałtowniej stuletnia blisko walka między prawdziwym konstytucjonalizmem a reakcją. walka, w której zwycięstwo nieustannie między pierwszym a drugą się waha. Takim stanowczo reakcyjnym krokiem, a w razie powodzenia wręcz dla parlamentaryzmu zabójczym, jest najnowszy ks. Bismarka projekt do ustawy, nadającej parlamentowi niemieckiemu władzę karną nad własnymi jego członkami. Kiedyśmy o nim pierwsze, telegraficzne otrzymali doniesienia, napisaliśmy, iż robi on wrażenie, jak gdyby wyszedł był z domu obłąkanych. Nie mamy nic do złagodzenia w tym sądzie, po otrzymaniu dosłownego tekstu projektu, który poniżej we właściwem miejscu zamieszczamy. Jest on jurydycznym nonsensem — jest konstytucyjnem monstrum. Pod względem prawnym, cóż powiedzieć o ustawie, która oznacza sankcję karną i to tak ostrą, że posuwa się aż do odjęcia obywatelskiego prawa wybieralności, ale nie orzeka, za jakie czyny taka kara ma być wymierzoną? Nie tylko nie orzeka tego, ale nawet z przybliżoną ścisłością dorozumieć się nie dozwala. Bo jeżeli projekt dwukrotnie używa wyrażenia „*Ungebühr*“, to jest ono tak elastycznem, tak obszerne pole zostawia dowolności, że właściwie — nic nie wyraża. Czy taką „niewłaściwością“ (bo jakże inaczej przetłómaczyć to w kodeksach nieznane słowo?) ma być obraza całego parlamentu, czy jakiej jego frakcji lub członka, a może tylko większości — czy ma nią być krytyka postępowania kanclerza lub rządu całego — wykrycie i nazwanie po imieniu jednego z tych nadużyć rządowych, jakie się wszędzie zdarzają, a cóż dopiero w Niemczech — czy ma się przez to rozumieć, jak motywa jednak tylko przykładowo przytaczają, propagowanie z trybuny zasad, które się ks. kanclerzowi niepodobają? Na to wszystko możnaby i „tak“ i „nie“ odpowiedzieć — to wszystko według widzimisię sędziów może być podciągniętem pod pojęcie owej „*Ungebühr*“ albo i nie. A kto owych sędziów wybiera? O tem juryści ks. Bismarka nie wspominają, a chociaż domyślać się można, że ma ich wybierać Izba, to jednak ani dosłownemu brzmieniu § 2go ustawy, a tem mniej reakcyjnemu jej duchowi nie sprzeciwiałoby się wcale, gdyby „bezpośrednio po wyborze prezydenta“ nie Izba lecz rząd „wybrał“ owych sędziów „z grona członków Izby.“ I takie projekty wychodzą z pod pióra niemieckich jurystów, którzy chętnie się chlubią ścisłością prawnych określeń i dokładnością kodyfikacji! Widać, że na reakcyjnej drodze nawet wielkie rozumy zamieniają się na ów spryt szachrajski, który tak pisze ustawy, ażeby je można i tędy i owędy naciągnąć

A cóż dopiero powiedzieć o politycznej, konstytucyjnej stronie tego monstrualnego projektu? Nazwali go Niemcy „kagańcową ustawą“ (*das Maulkorb-Gesetz*) — bo też istotnie byłaby ona nałożeniem kagańca na usta wszelkiej parlamentarnej mniejszości. Ogranicza ona w najwyższym stopniu swobodę parlamentarnej trybuny, ogranicza jawność obrad. Swobodę — bo najcięższa kara, jaka obywatela spotkać może, utrata obywatelskiego prawa wybieralności, — kara, która n. p. w austrjackim kodeksie spotyka skazanych za polityczne przestępstwa tylko na czas więzienia, a po ukończeniu więzienia zaraz jest zdjętą — kara, która jest połączona z infamią, bo skazanego wyklucza z grona uprawnionych obywateli — taka kara jest w owym projekcie orzeczoną na co? na jakąś nieokreśloną „*Ungebühr*“, i dotknąć może każdego za lada śmielsze słowo, jeżeli on tylko nie należy do większości Izby, która oczywiście i w samejże komisji większość mieć będzie. Cóż się wtedy stanie z ową męską śmiałością i swobodą słowa — jaka w parlamentach panować powinna? co z prawdą, która jedynie a bezwzględnie ma być w nich wypowiadaną? a co wykrywaniem i piętnowaniem rządowych nadużyć, od których przedewszystkiem posłowie ludność mają ochraniać? w co się to wszystko obróci, jeżeli nad każdem śmielszem w parlamencie słowem zawiśnie miecz Damoklesowy w kształcie owej dyscyplinarnej komisji i z groźbą haniebnego wykluczenia z izby a nie mniej też haniebnej utraty prawa wybieralności? Gdyby ustawa kagańcowa obowiązywała wówczas, gdy poseł Niegolewski wnosił sławną interpelację w sprawie nikczemnych Baerensprunga prowokacyj — poseł ten pewnoby po dzień dzisiejszy był wykluczonym od wybieralności.

Ale oprócz swobody słowa łamie ów projekt jawność obrad parlamentu. Bo nie na samem otwarciu galeryj jawność ta polega, ale też — i przeważnie — na swobodnem ogłoszeniu sprawozdań z obrad, na wolności zamieszczenia w nich wszystkiego co było wypowiedzianem, i tak jak wypowiedziano. Tymczasem projekt daje prezydentowi Izby niepraktykowane nigdzie prawo cenzury stenogramów w tym sensie, że może z nich wykreślić wszelkie niewłaściwe wyrażenia (*ungebührliche Aeusserungen*) posłów, i zakazać dalszego ogłaszania ich przez prasę aż do orzeczenia komisji. Jest to ciężką krzywdą wyrządzoną posłom, których mowy w ten sposób nie dojdą do wyborców tak, jak były wypowiedziane, ale dowolnie obcięte — jest krzywdą dla wyborców, którzy nie dowiedzą się co ich poseł mówił — jest zatajeniem, więc sfałszowaniem prawdy, co utrudnia wyrobienie a w danym razie objawienie się opinji publicznej — jest wreszcie zupełnie nie potrzebnem, bo gdyby nawet w słowach wyrzeczonych w parlamencie była trucizna, to się na nią zawsze znajdzie antidotum w dyskusji samej, w głosach przeciwników. Jaką zaś wartość ma w życiu publicznem zupełna jawność, najlepszy mieliśmy przykład w słynnej sprawie Schoenerera, którego słowa zawierały niewątpliwie: „eine ungebührliche Aeusserung“, i byłyby w myśl Bismarkowego projektu uległy cenzurze, a nie byłaby mogła tak silnie zamanifestować się przeciwna opinja, jak się to stało tylko dzięki jawności.

Wreszcie gwałci projekt zasadę nieodpowiedzialności i nietykalności posłów, tę kardynalną podstawę parlamentaryzmu — skoro dozwala za inicjatywą komisji wdrażać karne procesa przeciw posłom z powodu tego, co poseł w parlamencie mówił.

Wszelkie zatem znamiona, jakie cechowały każdą anti-konstytucyjną reakcję, ma ów projekt, i w wysokim stopniu. Swoboda trybuny parlamentarnej, nietykalność posła, jawność obrad — ten był zawsze główny cel ataków reakcji. To zaś obaliwszy, łatwo jej obalić cały gmach konstytucjonalizmu — a tem łatwiej będzie teraz, kiedy pod pozorem ustawy przeciw socjalistom dano rządowi możność ukrócenia swobody druku, stowarzyszeń i zgromadzeń. Ze polscy posłowie z zaboru pruskiego będą przemawiali i głosowali przeciw „kagańcowej“ ustawie, to dla nas jest niewątpliwem. Czy jednak opozycja ta znajdzie większość w Izbie, czy przywykli do posłuchu w obec Bismarka posłowie niemieccy zdobędą się na śmiałą obronę zagrożonych swobód — trudno przewidzieć, tembardziej, że kanclerz podobno zamierza się chwycić wypróbowanego środka kwestji gabinetowej, a kto wie czy poprzód nie posunie się znowu do rozwiązania parlamentu. Mając zaś w ręku taką broń, jaką jest ustawa przeciw socjalistom, i sparaliżowawszy wyborczą działalność tego potężnego stronnictwa, łatwo może dokonać wyboru w duchu zupełnie reakcyjnym, i w nowym parlamencie przeprowadzić swój projekt. A parlament, któryby projekt ten przyjął — nie zbicie stwierdziłby prawdę słów Börnego o... narodzie lokajów!

Kółka włościańskie.

II.

Dziwnym i różnorodnym potrzebom i chorobom społecznym, jakie po zniesieniu średniowiecznego ukształtowania społecznego się pojawiły, zaradza świat cywilizowany powszechnie za pomocą stowarzyszeń. Każda potrzeba społeczna większa, każde zadanie ekonomiczne, naukowe, moralne, każde dążenie przechodzące siłę jednostki znajduje wyraz w stowarzyszeniach. W Szwajcarji liczącej $2^1/_2$ miljona mieszkańców isnieje około 5000 stowarzyszeń o najróżnorodniejszych celach i składzie, spajając rozdzielone koła zatrudnienia i jednostki w ramy wspólnej pracy. Kościół sam, organizacja najstarsza i najsilniejsza nowożytnych społeczeństw, tworzy w miarę potrzeb swoich stowarzyszenia rozszerzając swój wpływ i realizując swe cele. Tym sposobem nikt nie pozostaje samotnym, sierotą, każdy znajduje opiekę nad sobą i dążeniem swojem, każdy uzyskuje możność pewną rozwoju sił swoich. Potęga i spójność, którą tym sposobem osiągają społeczności nowsze, jest ogromną, — i śmiało można twierdzić, że w umiejętnem i odpowiedniem użyciu tego środka leży siła organizacyjna przyszłości.

Byłoby rzeczą trudną, jeśli nie niepodobną, przystąpić do spraw włościańskich bez tego potężnego środka, wobec trudności zewsząd te sprawy otaczających. Siły jednostek niczem nie są w porównaniu wielkości zadania, ważności rzeczy, miljonowego materjału i przeszkód najróżnorodniejszych. A gdyby nawet tu i owdzie miejscowe wpływy i siły tym zadaniom i trudnościom sprostać mogły, to względ na konieczną jedność i jednakowość usiłowań, na rozległość przestrzeni, — na konieczność zapewnienia skutku podjętym pracom przez zapewnienie ich trwałości — wymaga, by prace te podjęte były przez stowarzyszone siły — wpływy — jednostki.

Właściciele większych posiadłości, najbliżej włościan będący, najbardziej interesowani i najwięcej środków mający do rozporządzenia, nie wszędzie mają potrzebną ku temu odwagę, a w bardzo wielu miejscach starci i zatruci walką, pesymistycznym na całą sprawę poglądem, tracą z oka odświeżający widok spraw i potrzeb ogólnych, rządzą się uczuciem zgryźliwej chwili. Zresztą właściciele większych posiadłości teraźniejsi nie są zespojeni tak silnie, i nie mają tego poczucia obowiązków społecznych, jak szlachta dawniejsza, nie przedstawiają przeto tej spójni, na której społeczność w tej wielkiej potrzebie polegaćby mogła. Nawet tam, gdzie właściciel chętny i pojmujący to wielkie zadanie, potrzeba równoczesnego poruszenia kwestji na wielu punktach, pomocy prasy i władz, — co wszystko tylko stowarzyszeniem osiągnąć można.

Mamy tu na myśli stowarzyszenia, jakie od wielu lat prawdziwie obywatelskie starania między ludem w. księstwa Poznańskiego wytworzyły. Noszą one nazwę Kółek włościańskich i składają się z włościan jednej, lub kilku poblizkich miejscowości, do których przyłączają się osoby wyższej inteligencji, obeznane z potrzebami ludu i z sprawami gospodarczemi. W czasach oznaczonych zbierają się te kółka, naradzają nad sprawami rolniczego gospodarstwa i z temże gospodarstwem połączonemi sprawami kredytu, asekuracji itd. Osoby inteligencji, łączące się z temi kółkami, biorą udział w tych naradach, oświecają ich swojem zdaniem, i pouczają wykładem i nauką w sprawach rolniczych. — Tym sposobem łączy się w kółkach wyrób wyższej inteligencji społecznej z ludem — roztacza się pewna dobroczynna opieka nad pracą ludu — która, oświecona, zbogacona rezultatami powszechnie uznanemi gospodarstw większych, nie błąka się niepotrzebnie i nie marnuje swych sił w kierunkach mylnych lub zgubnych. Zbliżenie wyższych z niższemi, pobudzenie myśli — nauka prowadząca w nieznane i szerokie niwy, ugodnienie przez to gospodarstwa włościańskiego, które tak coraz więcej udzielnione i wsparte porzucić musi zwyczaje, widzenia i uczucia wyrosłe w niedoli i odosobnieniu — i coraz więcej własną pracą wydobywać się na wyższe stanowisko gospodarcze społeczne. Coraz więcej zastygłości i apatji ustąpi, wzmoże się życie, dzielność i ruch społeczny.

Kółka te zbierają się czasami przez delegatów na narady w powiecie — wszystkie zaś kółka łączy i reprezentuje patron kółek włościańskich, który prowadzi ich sprawy, oświeca o kierunkach i potrzebach, broni i reprezentuje wobec władz i stara się o ich rozprzestrzenienie i ich poparcie przez wyższe stany.

Wiedeń 12. stycznia. O rychłem załatwieniu przesilenia ministerjalnego dotąd nic pewnego. Wiedeński korespondent *Bohemji* wbrew obiegającemu dziś powszechnie mniemaniu utrzymuje, że przyszły gabinet nie może być tymczasowym, częściowo wznowionym, lecz musi być stałym, parlamentarnym, z pełną władzą stanowczego przeprowadzenia pozostających w tej chwili do rozwiązania tylu ważnych spraw tak politycznych jak ekonomicznych. Słusznie zdanie to uzasadnia korespondent, wykazując, że do załatwienia tylu ważnych kwestyj, do spełnienia ważnych zadań, na przyszłym ciążących gabinecie, będzie on potrzebował potężnego poparcia parlamentu, musi zatem zająć takie stanowisko, z któremby się wszystkie czynniki polityczne, stanowiące konstytucyjny organizm państwa, liczyć musiały. Okoliczności są tego rodzaju, że przesilenie potrzeba załatwić stanowczo. Nowy gabinet nie może być dalszym ciągiem dawniejszego.

Z tem wszystkiem ks. Auersperg nie ma podobno najmniejszej chęci ustąpienia ze swego dzisiejszego stanowiska, i dokłada wszelkich starań, aby pozostać i nadal prezydentem nowego, a zatem tylko połowicznie wznowionego, o tym samym co dzisiejszy duchu i barwie, i w tym samym też kierunku co dotąd postępującego gabinetu. W związku z tem są zapewne odbyte temi dniami konferencje jego z hr. Andrassym, a być może, że po części przynajmniej także i naznaczony na środę ponowny przyjazd Tiszy do Wiednia.

Wszelako nieprzyjazne dzisiejszemu rządowi stronnictwa Rady państwa zabierają się do energicznej walki przeciwko powyższym zachciankom prezydenta gabinetu. Niemiecki klub postępowy postanowił w razie, gdyby dzisiejszy dymisjonowany gabinet miał być z małem uzupełnieniem wznowiony, odmówić temuż budżetu. Głosować w takim razie przeciw budżetowi miał też postanowić nowy klub postępowy, pod przewodnictwem Herbsta, tego jak wiadomo, najżarliwszego oponenta dzisiejszego rządu. Połączona w ten sposób opozycja, poprowadzona stanowczo i energicznie, byłaby rzeczywiście w stanie zmusić gabinet dzisiejszy do ustąpienia. Wszelako pomiędzy stronnictwami wiernokonstytucyjnemi Rady państwa nie ma tej jedności, tej solidarności zdań i kierunków, tworzących potęgę, nakazującą poszanowanie. I oto na co głównie liczy hr. Auersperg. Za powód dalszego pozostawania podają stronnicy rządowi, konieczność wyczekiwania jak się skończą układy zagajonego kompromisu z Czechami, co jak się samo przez się rozumie musiałoby stanowczy na skład i stanowisko nowego gabinetu wpływ wywrzeć. Aliści nim układy w ten lub ów sposób się ukończą, upłynie dużo wody — czas minie — sesja Rady państwa się skończy, nadejdą nowe wybory i ni ztąd ni zowąd nowy parlament mógłby znów ujrzeć ks. Auersperga na fotelu prezesowskim. Rada państwa musi użyć całej energji jeżeli chce aby żywot gabinetu Auerspergowskiego nie przeciągnął się po za nowy okres wyborczy parlamentu.

Z powodu powołania do Wiednia z Pragi jen. Filipowicza, mniemano z początku, iż powołanie to łączy się z zamiarem zajęcia Nowego Bazaru. Później doniosły pisma niektóre wiedeńskie, iż ma się zebrać Rada marszałków, i że jen. Filipowicz przyjeżdża do Wiednia aby w niej uczestniczyć. Obecnie wyjaśniły się rzeczy. Nie Rada marszałków ale zwołana została ankieta wojskowa, złożona z pierwszych wojskowych znakomitości austrjackich. pod prezydencją arcyksięcia

---

W SASKIEJ SZWAJCARJI

nowella

SEWERA.

(Ciąg dalszy.)

I tak rozmawiając, oglądaliśmy rzewne i smutne pejzaże Ruysdael'a, śliczne obrazki Teniersów, Mieris'a, Ostade'a — aż stanęliśmy przed portretem pięknej kobiety Varotarego — zatytułowanym „Kleopatra.“

— Czy i to pańska ubóstwiona? — zapytała Helenka.

— Tajemniczością i głębią smutku, w przeczuciu nieskończoności — odparłem.

— Oczy tak piękne.

— Tylko czarne oczy mają w sobie głębokość i tajemniczość.

— I moje oczy czarne, a nie ma w nich nic tajemniczego — odezwała się z pewnym rodzajem kokieterji dzieweczka.

— Czy pani pozwolisz, abym powiedział głośno wyczytaną z nich tajemnicę?

— Nie czytaj pan, ani głośno, ani cicho — nie ma nic.

To nie ma nic, powiedziane było prawie szeptem.

Wyszliśmy. Już na schodach podała mi rękę — i przez ogrody Zwingieru zdążaliśmy do miasta. Dopiero obok poczty wysunęła lekko rękę z pod mego ramienia. Kupowaliśmy razem kobiece drobnostki. Helenka była bardzo ożywioną, a ja — ja jakiś rozmarzony i roztęskniony. Widziała to i tryumfowała.

Bo też dziewczątko jest śliczne, sympatyczne, przeczuwające, wytrwałe, uśmiechnięte, zadumane i rozumne.

Już statek nie odchodził z Drezna, należało jechać do Schandau koleją — pociąg wyruszał o godzinie 6tej wieczorem. Mieliśmy dwie godziny czasu i apetyt.

Nie było na to innej rady, jak iść na objad do Wiktorji. Dano nam osobny gabinet, nie przyjąłem — i siedliśmy w sali jadalnej przy stole, obok okna.

— Żebym ja to co dzień miała takiego towarzysza w galerji — rzekła Helenka.

— To cóż? — zapytałem.

— Wtedy nie tylkobym kochała sztukę, lecz nauczyła się ją rozumieć.

— W takim razie proszę mnie zamianować stałym swym ciceronem.

— A ciocia, a Winia!....

— Czy pani wspomnisz o naszem widzeniu się w Schandau?

— Muszę — miałażbym kłamać.

— I o galerji i objedzie u Wiktorji?

— Wszelkich szczegółów będę unikać. — Jednakże muszę powiedzieć, żeśmy rozmawiali o tych strasznych plotkach, które zamroziły ciocię, a rozgniewały Winię.

— Lecz ja nic o nich nie wiem.

Helenka powtórzyła mi zwierzania przyjaciółek mamy Wini z tym dodatkiem, jakobym to ja sam rozpowiadał w męskiem kółku o swym romansie z mamą — a uśmiechał się z narzucania mi przez mamę Wini.

Powstałem z oburzenia.

— I ciocia temu uwierzyła, i panna Winia nie oburzyła się?....

— Przyjaciółki z takiemi detalami opowiadały znane panu historje, że zaledwo mnie jednej udało się skutkiem wrodzonego mi uporu, żem się nie dała ich wymowie opanować. Bądź pan jednak spokojny, oburzenie pańskie odmaluję w właściwych kolorach.

— I pogardę dla przyjaciółek cioci, a litość dla Wini i jej mamy — rzekłem rozdrażniony.

— O litości nie wspomnę — bądź pan pewny. — Mam nadzieję, że pan odbierzesz bilet od cioci z zaproszeniem na herbatę. — Sprawa się wyjaśni. Umiem pośredniczyć....

— Jak panie same przepędzacie czas w Schandau? — spytałem chcąc odwrócić rozmowę.

— Nie same — miewamy dużo gości. Młody pan Nałęcz był już trzy razy. Ciocia jest dla niego bardzo grzeczną, lecz Winia trzyma się odpornie. Mówią, że bogaty, ładnie mówi po francusku i nabożny. Przeczuwam, że jest protegowany przez przyjaciółki cioci.

Zarumieniłem się z oburzenia.

— To pana gniewa — rzekła Helenka, — a więc spiesz się, bo grozi niebezpieczeństwo. Ja broniłam i bronić będę pana z zapałem.

Objad się skończył, odprowadziłem dzieweczkę na gragski dworzec, sam zaś pojechałem po Walentego i sprawunki. Za kilka talarów kupiłem jego milczenie, i nareszcie Helenkę odwiozłem do Pirnau.

Oto masz historję ostatniego tygodnia. Chciałem cię usłuchać — (i śmiej się śmiej) poświęcić się! Lecz czemże są chęci w obec fatalizmu i potrzeb naszego uczucia, wyobraźni i przekonań?

Dotąd przyrzeczonego przez Helenkę listu nie odebrałem od mamy, nie byłem więc w Schandau.

Nie byłem w Schandau, lecz widziałem Winię w teatrze w loży na operze z mamą. — Tuż przy Wini siedział Nałęcz, młody człowiek, blondyn uśmiechnięty, poważny i mało mówiący, — Zato Winia bawiła go nieustannie rozmową, uśmiechała się często z jego odpowiedzi — i zdawało się, że zajętą była li tylko swym towarzyszem.

Przyznam się, rozgniewałem się na Winię — i dotąd przypuszczam, że widziała mnie z loży siedzącego w krzesłach, i umyślnie dokuczyć mi chciała. Trudno mi przypuścić, aby w dwa tygodnie mogła zupełnie o mnie zapomnieć po tylu dowodach sympatji....

Serdecznie ci dziękuję za przyrzeczoną stodołę, lecz również proszę pomyśl i o ubogim moim dworku — bo kto wie?....

Ściskam cię — twój *Witold.*

Dołęga dnia.... 1869.

Pogromco serc dziewiczych, które drżą chwytając się rękami poręczy krzeseł, aby nie upadły, gdy wymawiasz zaklęte słowo „kocham.“ — Wprawdzie ty kochasz tylko Marję Egipcjankę Ribery, — rad jesteś poświęcić się dla narodu i dziennikarstwa, tylko nie możesz, bo Helenka z Schandau przyjechała do Drezna w chwili, gdy ty miałeś jechać do Schandau, jechać, aby się oddać na ofiarę pięknej dziewczynie. Fatalizm! — tak, fatalizm, że Helenka jest sierotą, i ma czarne oczy i krucze włosy; fatalizm, że ma białą buzię, lubi zwiedzać galerje obrazów i zjadać objady w Wiktorji! — I dlatego przez ten sam fatalizm wyjdziesz z Wielkich Strzelec — i nie założysz dziennika, który miał stworzyć nową erę w życiu i rozwoju ukochanej ojczyzny. — Fatalizm, bo gdyby nie czarne oczy Helenki, wszystko byłoby inaczej!....

I nam tu mówić o wielkich planach, wielkich celach i olbrzymich środkach, które podjąć mamy?

Dosyć — nie chcę się powtarzać, abyś nie wiedział że jestem nudny...

Więc ty lekceważąc Winię, uciekając od niej, bałamucąc Helenkę, jak dawniej bałamuciłeś Winię — chcesz, aby Winia rozpaczała za tobą — a gniewasz się, gdy nie rozpacza! Fatalizm, mój drogi, tylko fatalizm, który niczem innem nie jest, jak rezultatem naszych skłonności, charakteru i egoizmu.

„Czy się podnosimy w niebo, czy zapadamy w piekło, nie wychodzimy nigdy z samych siebie, gdyż to, co dostrzegamy, jest zawsze naszem wrażeniem, naszą własną myślą...“

I mnie fatalizm wypędza z Dołęgi. Zaledwo wycechowałem kupione drzewo na stodołę dla ciebie, przyjechał konno kapitaś, wziął mnie pod rękę i szepnął:

— Breszat' — breszat'! — nie ma innej rady, trzeba abyś pan jechał do Warszawy, bo jak usłyszy s... s... żandarm w Radomiu, zrobi donos i będzie źle.

Otóż historja koalicji francuskiej dla odbudowania Polski — i cichej organizacji, zrobiła się głośną. Szeptano i szeptano, zrobił się szmer, jak gdy wiatr rozkołysze dzwon, że aż dzwoni. Nie ma innej rady — jak tylko rządy wojskowe województwa złożyć w ręce pułkownika, cywilno-dyplomatyczno w ręce męża Łebińskiej — a samemu drapnąć.

W Warszawie trzeba odnowić znajomość z Bałabanowem, z Szachmatowem, a wtedy i żandarm z Radomia nie będzie śmiał mnie zaczepiać. Na wszelki wypadek wypraw podanie o powrót do kraju. Kto wie, co i jak wypadnie.

Nie złorzeczę swemu fatalizmowi, jak ty swemu. Stosunki sąsiedzkie zaczęły mnie męczyć, a obszar Dołęgi wystarcza na energję Łaszczyńskiego, który w całej administracji wprowadził rygor i porządek wojskowy. Ma większy posłuch na wsi jak ja, lud więcej mu okazuje zaufania, wierząc w jego rozum praktyczny, tak jak wierzy w jego serce i odwagę...

Nie ma tego złego... Optymizm nasz przypomina mi „Candide'a“ Voltaira... „Człowiek miota się ciągle między drganiem niepokoju, a spokojem nudów...“ Uciekam przed nudami Dołęgi, aby się nudzić na bruku warszawskim, w objęciach polityki i literatury, djabelnie dziś nudnej... Uciekam z cichej Dołęgi, aby być zalewanym potopem tonów naszych muzykantów — jednych i tych samych plotek, tych samych dowcipów — i tych samych małych intryg i niskich zawiści.

„Uprawiajmy swój ogród,“ każdy po swojemu... Może niedługo wrócę do Dołęgi — dziś potrzebuję roztargnienia. List twój rozczarował mnie... Nie ma się co szarpać, gdy tak niedołężni jesteśmy. Nie lepiejże w cichości swój ogród uprawiać?...

Sciskam cię bohaterze skromnego romansu, a ofiaro plotek dwóch serdecznych przyjaciółek drezdeńskich.

Kasimierz.

P. S. Pamiętaj napisać i wysłać podanie o powrót.

(C. d. n.)

Albrechta, mająca ocenić i wyzyskać stosownie na korzyść organizacji armji doświadczenia poczynione w ostatniej wyprawie okupacyjnej na Bośnję i Hercegowinę. Zwyczaj to z dawna przyjęty, że po każdej wojnie zbierają się podobne komisje, celem zastosowania poczynionych w ciągu kampanji doświadczeń.

Zagrzeb 11. stycznia. Sejm Zagrzebski zajął ostatniemi swemi uchwałami, o których doniósł telegram wczorajszy znowuż wybitnie opozycyjne przeciw Sejmowi węgierskiemu stanowisko. Uchwalono mianowicie w sprawie sprawdzania wyboru posłów kroackich do Sejmu węgierskiego, odpowiedzieć na prezydjalne pismo Ghyczego, że sprawdzenie mandatów kroackich winno się odbywać zbiorowo, tudzież że forma wyrażenia używana w listach legitymacyjnych tychże posłów jest legalną. Po bardzo żywej i uporczywej dyskusji uchwalił Sejm na temże posiedzeniu ustawę względem prowadzenia egzekucji na płace urzędników spólnych.

Sprawy zagraniczne.

„Kagańcowy" projekt Bismarka.

Projekt ustawy, wniesiony przez ks. Bismarka do Rady związku niemieckiego, a omówiony w naszym wstępnym artykule, opiewa jak następuje:

Projekt ustawy dotyczącej władzy karnej parlamentu nad jego członkami:

My Wilhelm, z łaski Bożej cesarz niemiecki, król pruski itp. rozporządzamy w imieniu państwa i za przyzwoleniem rady związkowej i parlamentu, co następuje:

§. 1. Parlamentowi przysługa władza karna w obec jego członków.

§. 2. Władzy karnej wykonywa komisja, złożona z prezydenta, obu wiceprezydentów i 10 członków. Ci ostatni będą wybierani z początkiem każdej sesji na czas jej trwania, bezpośrednio po wyborze prezydenta.

§. 3. Kary, jakie komisja orzec może, są stosowne do ciężkości przewinienia — (*Ungebühr* — niewłaściwość — niestosowność): 1) Nagana w obec zgromadzonej Izby — 2) Zobowiązanie do przeproszenia w obec zgromadzonej Izby i w formie, przez komisję przepisanej — 3) Wykluczenie z parlamentu na pewien czas. Może ono się rozciągać aż do końca perjodu wyborczego. Z wykluczeniem, rozciągającem się aż do końca perjodu wyborczego, może być połączona utrata wybieralności do parlamentu. Utrata wybieralności może być także osobno orzeczoną, jeżeli członek już do parlamentu nie należy.

§. 4. Jeżeli przewinienie (Ungebühr) zawiera istotę czynu, według postanowień powszechnej ustawy karnej karygodnego, to może być na wniosek komisji, obok wymierzonej przez nią kary, osobno przez parlament uchwalonem, przekazanie sprawy sędziemu karnemu, jeżeli członek już do parlamentu nie należy.

§. 5. Jeżeli parlament uchwali przekazanie sprawy sędziemu karnemu, wówczas przepisy art. 30 i 31 konstytucji państwa nie mają zastosowania.

(Artykuły te opiewają:

Art. 30: „Żaden członek parlamentu nie może w jakimkolwiek czasie z powodu swego głosowania albo też z powodu wyrażeń w wykonaniu swego obowiązku wypowiedzianych, sądownie lub dyscyplinarnie być ściganym, albo w inny sposób po za parlamentem pociąganym do odpowiedzialności".

Art. 31: „Bez zezwolenia parlamentu nie może członek jego podczas perjodu sesji być pociąganym do śledztwa lub uwięzionym z powodu czynu karygodnego, chyba, że na gorącym uczynku lub nazajutrz ujęty został. Takiego samego zezwolenia wymaga się przy uwięzieniu za długi. Na żądanie parlamentu zostanie zniesionem wszelkie postępowanie karne przeciw członkowi jego, tudzież wszelkie uwięzienie śledcze lub cywilne, a to na czas trwania sesji".)

§. 6. Jeżeli orzeczoną będzie kara (§. 3.) z powodu wyrażenia, lub treści mowy, to może również wyrażenie to, albo też cała mowa lub odnośna jej część być usuniętą ze stenograficznego sprawozdania. W tym wypadku jest także zabronionem wszelkie dalsze rozpowszechnianie przez prasę.

§. 7. Komisja wchodzi w działalność, jeżeli to prezydent ją wezwie, albo 2) przynajmniej 20 członków parlamentu tego zażąda. Wezwanie (1) lub wniosek (2) musi nastąpić w przeciągu trzech dni po przewinieniu.

§. 8. Komisja obraduje i uchwala pod przewodnictwem prezydenta, a w razie przeszkody, wiceprezydenta, w ilości przynajmniej 7 członków. Postępowanie unormuje regulamin, który przez komisję ułożonym będzie, i ulega zatwierdzeniu parlamentu.

§. 9. Komisja orzeka ostatecznie. Jeżeli jednak orzeczenie opiewa na wykluczenie z parlamentu (§. 3 — N. 3), to wykluczony może w przeciągu ośmiu dni od ogłoszenia mu wyroku pisemnie odwołać się do orzeczenia parlamentu.

§. 10. Prezydent ma prawo niewłaściwe wyrażenia członków tymczasowo wykluczyć ze stenograficznych sprawozdań tudzież wszelkiego dalszego ich rozpowszechniania przez prasę zakazać. Takie tymczasowe zarządzenie gaśnie, skoro z powodu odnośnego wyrażenia nie zarządzono rozstrzygnięcia komisji w przeciągu dni trzech.

§. 11. Wykroczenie przeciw zakazowi, zawartemu w §. 6., tudzież przeciw tymczasowemu orzeczeniu prezydenta w myśl §. 10. będzie karane więzieniem do trzech miesięcy, o ile treść ogłoszenia nie podpada cięższej karze.

(Warto przytoczyć tu art. 22. konstytucji cesarstwa niemieckiego. Opiewa on:

„Rozprawy parlamentu są publiczne.

„Zgodne z prawdą sprawozdania o rozprawach publicznych posiedzeń parlamentu, wolne są od wszelkiej odpowiedzialności.")

§. 12. Sprawy przekazane komisji, które z końcem sesji nie są jeszcze załatwione, przechodzą do komisji wybranej do następnej sesji w tym stanie, w jakim się znajdują.

Mesaż prezydenta Hayes'a.

Obraz polityki zewnętrznej Stanów Zjednoczonych taki, jak go przedstawia mesaż prezydenta, został w ogóle bardzo dobrze przyjęty w Europie, a *Daily News* winszują nawet p. Hayesowi szczerego i energicznego prowadzenia spraw zewnętrznych tej największej dziś w świecie republiki. — „Prezydent Hayes nietylko [illegible] przyjaźni [illegible] stosunki ze wszystkiemi mocarstwami, ale [illegible] pewne trudności, które pomimo, że nie były zbyt wielkiej wagi, w przyszłości jednak mogłyby krępować swobodę ruchu na wielu punktach. Tak naprzykład zawiązał na nowo stosunki od lat kilku przerwane z Kolumbją, Boliwją i Meksykiem; z tym ostatnim złączył on nawet swe siły w celu wspólnego działania ku utrzymaniu porządku i spokojności nad granicą dzielącą Meksyk od Stanów Zjednoczonych. Wojska federalne rozstawione nad Rio-Grande ściśle się stosując do instrukcyj wydanych z Waszyngtonu, wielce się przyczyniły do usunięcia wszelkiego powodu do zatargów, gdy jednocześnie także sama ilość wojsk meksykańskich na drugim brzegu rzeki nie przestaje energicznie poskramiać napady maroderów indyjskich. Poczyniono kroki dążące do rozszerzenia handlowych stosunków pomiędzy Stanami Zjednoczonemi a Brazylją i rzeczpospolitami Ameryki środkowej i południowej. Prezydent Hayes nareszcie w charakterze arbitra, na którego zdały się obie strony, rozstrzygnął sprawę graniczną pomiędzy Paragwajem a rzeczpospolitą Argentyńską. W innych stronach kuli ziemskiej polityka jego nie była ani mniej czynną, ani mniej skuteczną. W skutek wysłania poselstwa chińskiego do Waszyngtonu, które powitanem zostało z wielką radością, zgodzono się, ażeby nadal Chiny miały w Waszyngtonie stałego swego ambasadora. Dość przypomnieć coraz wzrastający napływ Chińczyków do Stanów Zjednoczonych z jednej, a zacięty opór zalaniu temu stawiany przez fanatyków jankesów z drugiej strony, ażeby ocenić należycie całą doniosłość faktu powyższego. Cesarstwo znów japońskie rozesłało było okólnik do wszystkich państw świata z żądaniem rewizji zawartych z niem poprzednio traktatów handlowych; rząd amerykański przystał na to chętnie i wkrótce do zatwierdzenia senatu przedstawiony będzie nowy projekt traktatu z Japonją, w którym stosownie do próśb tej ostatniej zniesionemi, będą wszystkie zastrzeżenia i ograniczenia szkodliwe dla handlu japońskiego. Inny znów traktat, a mianowicie z wyspami Samoa zawarty, już ratyfikowany i wszedł w życie, dał możność rządowi Stanów Zjednoczonych zdjęcia hydrograficznego planu portu Pago-Pago ze wszelkiemi należytemi pomiarami głębokości jego, co ułatwi urządzenie w tym porcie bezpiecznej stacji dla amerykańskich okrętów. Konwencja nareszcie podpisana z Włochami zapewnia obu państwom wzajemność przywilejów konsularnych".

Marszałek Espartero.

W Hiszpanji, owym klasycznym kraju „pronunciamentów" i gwałtownych przewrotów, zmarł przed kilku dniami człowiek, który czystością charakteru i wiernością dla zasad stał tak dalece wyżej od spółrodaków swoich, że całkiem słusznie uważany być może za wyjątkową osobistość między spółczesnymi Hiszpanami. Człowiekiem tym był marszałek Boldomaro Espartero, książę zwycięstwa, jak brzmiał szumny tytuł nadany mu przez królową Izabellę za pokonanie pierwszego powstania Karlistów w r. 1840. zmarły w 86-ym roku życia w wiejskiem zaciszu w Logrono.

Espartero urodził się w ostatniem dziesięcioleciu zeszłego wieku i początkowo kształcił się w seminarjum madryckiem z zamiarem poświęcenia się stanowi duchownemu. Gdy jednak w r. 1808 wybuchło narodowe powstanie przeciw najazdowi Napoleońskiemu, Espartero, pomimo słabości zdrowia zaciągnął się w szeregi powstańcze, i od tego czasu poświęcił się już zawodowi wojskowemu. W południowo-amerykańskiej wojnie w r. 1820 występuje on już w stopniu jenerała, a gdy po śmierci Ferdynanda VII wybuchła wojna domowa Christinos'ów z Karlistami, występuje on już jako wódz naczelny pierwszych i głowa stronnictwa konstytucyjnego w Hiszpanji. Dzięki zdolnościom i energji jego, Karliści zostali pokonani po krwawej kilkoletniej wojnie, i Hiszpanja otrzymała konstytucję, a gdy Krystyna została zmuszoną do złożenia regencji, Espartero rządził przez dwa lata małoletności Izabelli Hiszpanją, i przeciąg ten czasu słusznie uważany jest za najszczęśliwszy w spółczesnych dziejach hiszpańskich. Ale spółobywatele jego odpłacili się mu za usługi oddane krajowi jak najczarniejszą niewdzięcznością, gdyż w skutek „pronunciamento" dokonanego przez wodza stronnictwa reakcyjnego Narvaeza, Espartero ogłoszony został za zdrajcę kraju, i musiał z obawy o życie schronić się do Anglji. Pod koniec 1847 r. królowa Izabella odwołała go z wygnania, ale dopiero w r. 1854, gdy anarchja doszła do szczytu, oddano mu władzę w rękę. W skutek intryg reakcjonistów popieranych przez Napoleona III liberalny rząd Espartera ustąpić musiał w r. 1856 miejsce reakcyjnemu gabinetowi O'Donnel'a, i zmarły usunął się na zawsze od wszelkiego udziału w polityce i osiadł w Logrono. — Lata mijały, zmiany rządów i krwawe wypadki następowały szybko jedne po drugich, ale Espartero nie porzucił już więcej zacisza swego i pozostał tylko biernym widzem wszystkich zmian i zapasów. Królowa Izabella, zasięgała często przed upadkiem jej rządów rady jego, zarówno jak prezydent chwilowej rzeczypospolitej hiszpańskiej Castelar, i królowie Amadeusz i Alfons, którzy po niej nastąpili, gdyż z biegiem czasu Espartero pozyskał powszechną powagę i szacunek w narodzie i zajął stanowisko podobne do tego, jakie niedawno zajmował Deak w Węgrzech. — Na nieszczęście dla Hiszpanii stanowisko to różniło się jednak tem od stanowiska Deaka, że wówczas gdy każde słowo patrjarchy węgierskiego było dla Węgier wyrocznią, której wszyscy słuchali, zdania i rady Espartera przebrzmiewały bez żadnego skutku.

Główną charakterystyczną cnotą tego niepospolitego człowieka była niewzruszona wierność zasadom, która sprawiła, że był on jedynym Hiszpanem, który będąc jenerałem i piastując najwyższe w kraju godności, nie dokonał nigdy żadnego pronunciamenta, nie złamał nigdy przysięgi i nie dążył nigdy do celów osobistych. Był to charakter czysty i piękny, chociaż słaby i łatwo ulegający wpływom, główną zaś jego zasługę stanowi ostateczne obalenie rządów samowładnych i wprowadzenie monarchii konstytucyjnej w Hiszpanii.

Wojna angielsko-afgańska.

Wojna angielsko-afgańska, przez czas dłuższy wyglądająca jakoś niejasno, od dni kilku wzięła dla Anglików znów obrót pomyślniejszy, jak świadczą dzisiejsze telegramy. Kandahar zapewne już w rękach Stewert'a. Regularne wojska afgańskie nie sprawdziły nadziei, jakie miano w nich ze strony moskiewskiej; oddać dział 20, straciwszy zaledwie 24 ludzi, potrafi tylko chyba chiński żołnierz; widocznie pierzchnęli za pierwszem natarciem.

Nie mniej świetnie powiodło się też środkowej kolumnie pod jenerałem Roberts'em. Pisma angielskie donoszą, że we czwartek 9. b. m. kilka tysięcy górali zaatakowało Roberts'a w dolinie Kostu (południowa gałęź doliny Kurum). Jenerał przygotowany był na atak i zadał Afganom stanowczą klęskę. Stracili przeszło 400 ludzi w zabitych i rannych, i 100 jeńców; prócz tego zabrano im 500 sztuk bydła i znaczne zapasy zboża. Strata Anglikow jest bardzo nieznaczna. Odznaczył się głównie 5-ty pułk jazdy pendżabskiej, ułani, i 10-ty pułk huzarów angielskich. Jak piorun wpadli na Afganów i w jednej chwili zmietli. Przypuszczają, że porażka ta odejmie raz na zawsze góralom ochotę do niepokojenia wojsk angielskich w ich leżach zimowych. Zabezpieczywszy się na swych tyłach, jenerał Roberts pospiesza znów zapewne do Pejwar i dalej, aby zająwszy wąwozy Szatar-Gardan, wejść w związek z lewem skrzydłem angielskiem, stojącem pod Kandahar, tak jak jest już w bezpośredniem zetknięciu z prawo-skrzydłową kolumną zajmującą Dżellabad, po dokonaniu czego armja angielska w swych leżach zimowych będzie mogła spokojnie oczekiwać rezultatów chaosu panującego w Kabulu.

Agence russe potwierdza oficjalnie przybycie Szir-Alego do Taszkientu. Jenerał Rozgonow, zastępca jenerała Skobelewa, bawiącego obecnie w Petersburgu, a posła moskiewskiego przy emirze, asystował w podróży, nie wypuszczając go ani na chwilę ze swej przyjacielskiej opieki. Emir zamierza stać się lennikiem moskiewskim; jedzie do Petersburga. Ciekawi jesteśmy, jak się car wywiąże z roli przyjaciela? Obiecał przecież Szir-Alemu, że i włos z głowy nie spadnie temu, który się oddał w opiekę cara. Car porównał tu siebie z Bogiem. Niech nam wolno mieć zdanie, że jest nieco za ryzykowne porównanie dla cara jegomości. Życzymy wszakże z całego serca, aby car tym razem nie zdradził przyjaciela.

KRONIKA.

Lwów dnia 13go stycznia.

Pierwszy akademicki wieczorek tańcujący odbędzie się w sobotę dnia 18. bm. w sali hotelu Żorża (towarzystwa Frohsinn). Osoby, które dotychczas z powodu mylnego adresu zaproszenia nie otrzymały, raczą po takowe zgłosić się do kancelarji komitetu, która jest otwartą codziennie między godziną 12—1 w południe i 6—7 wieczorem przy ul. Akademickiej l. 3, zaś w dzień wieczorku od godz. 10tej rano do 8mej wieczór w kancelarji Towarzystwa Frohsinn.

Reduta akademicka. Dowiadujemy się, że 2go lutego b. r. odbędzie się w obu salach teatralnych bal maskowy, urządzony staraniem młodzieży naszej wszechnicy, na dochód Czytelni akademickiej. Wnosząc z licznych zabiegów i starań komitetu, podejmowanych celem urozmaicenia zabawy, będzie ta maskarada najświetniejszą zabawą tego rodzaju w bieżącym karnawale, i zgromadzi niechybnie, jak to zresztą i minionych lat bywało, tłumy inteligentnej publiczności. Między innemi pojawią się podobno grupy masek charakterystycznych, o północy dane będzie w Teatrze Rozmaitości wyborowe przedstawienie dramatyczne; oprócz tego przygotowano mnóstwo dowcipnych niespodzianek, o których doniosą w swoim czasie afisze. Słyszeliśmy również, że komitet dla wygody publiczności postarał się o nakrycie podłogą całej obszernej przestrzeni krzeseł parterowych; to oczywiście przysporzy wiele miejsca, i umożliwi przystęp do lóż parterowych, na brak czego uskarżano się ogólnie w ubiegłym roku.

W kasynie mieszczańskiem odbędzie się w sobotę dnia 18. bm. wieczorek z tańcami. Wydział kasyna zaprasza wszystkich członków, ażeby jak najliczniejszem wzięciem udziału przyczynili się do świetności tej zabawy. — Wstęp jak zwykle. — Początek o godzinie 8mej wieczór. — Lista otwarta.

Mianowania. Jędrzej Maj, profesor przy gimnazjum św. Anny w Krakowie, został mianowany rzeczywistym dyrektorem szkoły realnej w Jarosławiu.

† **Dr. Władysław Rudnicki,** lekarz znany w mieście naszem, zmarł dnia 11. stycznia w Żurawnie, gdzie ostatniemi czasy mieszkał.

„Szczutek" wczorajszy został skonfiskowany za wierszyk p. t. „Karnawał w r. 1879." Nakład drugi wyjdzie dziś.

„Tymczasem." Pod tym tytułem wyszła w tych dniach broszura, którą ck. prokuratorja skonfiskowała.

Zgubiono 18. grudnia zr. w drodze z placu Halickiego do św. Heleny kołnierz damski skunkowy z czarną podszewką, czerwonym jedwabiem stebnowany. Rzetelny znalazca zechce odnieść takowy do stróża w kamienicy l. 3 w Rynku, gdzie otrzyma nagrodę 5 gld.

† Dr **Józef Mianowski**, były rektor byłej szkoły głównej w Warszawie, umarł dnia 7. bm. w Sinigalji we Włoszech. Sp. Józef M. urodził się na Litwie w r. 1805; średnie wykształcenie odebrał w Humaniu a uniwersyteckie w Wilnie. W tymże uniwersytecie już przed r. 1830 wykładał fizjologję, a następnie w akademji medyczno-chirurgicznej tamże zajmował katedrę położnictwa jako profesor zwyczajny. Aresztowany w r. 1838 za danie schronienia emisarjuszowi Konarskiemu w szpitalu akademji, przesiedział cały rok w więzieniu w Wilnie, poczem dzięki protekcji wysoko położonych osób, udało mu się wykręcić z biedy. Po zniesieniu przez rząd moskiewski rzeczonej akademji, przeniósł się do Petersburga, gdzie aż do r. 1862 wykładał w tamtejszej akademji medycznej również położnictwo. Po utworzeniu szkoły głównej w Warszawie powołany został do niej w r. 1862 na rektora, a obowiązki te pełnił jaknajzaszczytniej, tak, że pozyskał sobie ogólną miłość i szacunek młodzieży. Nigdy może i nigdzie żaden rektor nie był tyle ukochanym przez młodzież, co śp. dr Józef Mianowski. Niemniej otaczał go i szacunek całego naszego społeczeństwa. Obowiązki rektora pełnił tylko do r. 1865. Ze zniesieniem szkoły głównej i zmianą jej na uniwersytet śp. Mianowski usunął się. Zacność charakteru i szczery patrjotyzm nie przeszkadzały śp. Mianowskiemu umieć się podobać płci pięknej. Był jej ulubieńcem; wszystkie salony arystokracji moskiewskiej w Petersburgu stały mu otworem, zjednały sławę, nazywano go powszechnie „docteur des dames" i nareszcie został nadwornym lekarzem w. ks. Marji Mikołajówny, która też przy nim umarła. Chętny w niesieniu pomocy rodakom, odznaczał się nadzwyczajną dobrocią serca i zawsze był bez grosza, mimo dziesiątków tysięcy rubli jakie mu do kieszeni wpadały jako honorarjum, zawsze biednemu oddawał wszystko co miał przy sobie, nie oglądając się na jutro. W podeszłym już będąc wieku, ożenił się w Petersburgu około r. 1850 z Rosjanką, garbatą, nie młodą, ale bardzo wykształconą, przyjemną, którą też wnet przerobił na Polkę; dzieci nie mieli. Był on kuzynem Balińskich, a podobno Śniadeckich, którym zawdzięczał początek swojej karjery.

Z funduszu ks. Czartoryskich na nagrody za prace z historji kościoła w Polsce i historji polskiej otrzymali: p. Jan Łosiek nagrodę 200 złr. za pracę: „Żywoty biskupów krakowskich wieku XIII;" p. M. Mikrot nagrodę 100 złr. za pracę: „Ustawienie chronologiczne i krytyczne objaśnienie dat kalendarza kapituły krakowskiej, opatrzonego zapiskami historycznemi;" p. Wiktor Czajewski nagrodę 50 złr. jako *acc sit* za pracę: Dwukrotne poselstwo kardynała Franciszka Kommendoniego do Polski." Nagroda 200 złr. przypadła w tym roku na temat z historji kościelnej.

Kronika policyjna. Dnia 10. bm. wieczorem skradziono szafkę wystawioną przed pracownią szewską Franciszka Grena pod l. 1 na placu Chorążczyzny; w szafce zamkniętej znajdowało się 7 par damskiego obuwia; sprawców tej kradzieży przytrzymała straż policyjna o godz. 11 w nocy, skradzione obuwie ukryli złodzieje przy sobie pod odzieżą; rozbitą próżną szafkę znaleziono przed domem l. 6 przy ulicy Ogrodowej, prowadzącej na cytadelę. — Tegoż dnia ściągnął ktoś z wystawy kupca Karola Gruchola w Rynku pod l. 35 flanelowy koc popielaty w niebieskie i czarne pasy, wartości 14 gld.

Teatr. Zapowiedziane na wczoraj przedstawienie „Niniche" zakazała policja z powodu zbytniego ośmieszania Moskali — staraniem jednak dyrekcji teatru udało się uzyskać pozwolenie na dalsze przedstawienie i dzisiaj „Niniche" graną będzie w wielkim teatrze.

Na konkurs imienia Fredry nadesłano komedję w 5ciu aktach pn. „Lekkoduch," z dewizą „Non credo."

Kraków 11. stycznia. Dnia 10. bm. odbyło się posiedzenie wydziału historyczno-filozoficznego w Akademji umiejętności. Dyrektor dr. Heyzmann, wyraził otuchę coraz silniejszego rozwoju prac wydziałowych, podniósł zarazem zasługi ustępującego dyrektora dra Zielonackiego, który z przyczyny odjazdu złożył swój urząd Sekretarz Akademji J. Szujski, przedstawił wydziałowi pracę pseudonima Kazimierza Wierzbięty; „Mendligraj, chan Tatarów i jego stosunki z Polską od r. 1469 do 1515." Tenże sekretarz przedstawił własne poszukiwania do dziejów Maćka Borkowicza, wojewody poznańskiego i pierwszej konfederacji rycerstwa w Polsce r. 1352. Dr. Szujski udowadniał, że przed konfederacją rycerstwa r. 1352, spotykamy w Wielkopolsce konfederacje miast r. 1302, 1310, 1350, że te konfederacje, jak niemniej konfederacja rycerstwa, szły za wzorem Zachodu w ogólności, gdzie się od końca XIII wieku konfederacje zjawiają, wywołując zakazy konsyljów i cesarzy (Bulla złota Karola IV), że w szczególności czerpano wzór z sąsiedniej, podówczas anarchicznej Brandeburgji, która w r. 1345 w starym Berlinie skonfederowała się przeciw podatkom nałożonym przez Ludwika margrabiego. Uważał za prawdopodobne, że konfederacja r. 1352 zawiązana przeciw impignoracjom, wywołaną została sądowniczemi reformami Kazimierza Wgo, w szczególności zaś nasłaniem starosty generalnego w osobie Wierzbięty. Sprawdzał następnie dalsze stosunki Maćka Borkowicza z królem aż do jego śmierci, która niezawodnie przed r. 1360 przypadła. Podnosił, że wiadomość Długosza obfituje w szczegóły dyplomatycznie stwierdzone i ztąd na wiarę zasługuje. W dyskusji zabierali głos pp.: ks. kan. Polkowski, Piekosiński, dr. Popiel, dr. Smolka, podnosząc kwestje poruszone odczytem.

Kołomyja. Dyrekcja tutejszej wyższej szkoły żeńskiej otrzymała od radcy Bocheńskiego gld. 70·47, które wpłynęły jako czysty dochód z przedstawienia „Damy i huzary", danego tu dnia 7. bm w teatrze amatorskim na korzyść tejże szkoły. Za dar tak szlachetny składa dyrekcja niniejszem publiczne podziękowanie tak szanownym amatorkom i amatorom, jako też radcy Bocheńskiemu, który stworzył tu ten teatr i z wszelką gorliwością i uznania godną wytrwałością ku ogólnemu zadowoleniu nim kieruje.

Mościska 10. stycznia. IV wykaz datków na fundusz szpitala ubogich chorych powiatu Mościskiego. Na ręce Wikt. Krókowskiego złożyli: dr Orzechowicz z Kalnikowa 10 zł. Wł. Krzyżanowski z Mościsk 6·50, grzywny z wydziału powiatowego nadesłane 85 guld, hr Stan. Stadnicki z Krysowic, ks. kanonik Stojałowski z Mościsk, ks. kanonik Grocholski z Hussakowa i Eugenja Stankiewicz z Podlisek po 10 gld., dochód z przedstawienia teatralnego 10, subwencja rady powiat. na 1877 rok 100 guld., na 1878 r. 200 gld., procenta od dotychczasowych wkładek po koniec r. 1878 obliczone 186·40. Na ręce p. Strzeleckiego: pp. Górski z Wołczyszczowic 1 gld., Dębicki 50 ct. Na ręce pani Glizowskiej z Mokrzan Wielkich: hr. Stan. Dieduszycki z Poborec 10 gld., Albin Rajski z Michalewic 5, hr. Emilja Bąkowska ze Lwowa 10 gld. Na ręce pani Protung: Melanja Protung z Sądowej-Wiszni 5. G. z Sz. 5. Czuczawa 2 gld. Na ręce hr. Stan. Bielskiego: pani N. 20 gld., co czyni razem 696·40, a z poprzednio wykazanemi ogólną kwotę 1660·69. Doliczywszy do tego książeczkę udziałową kasy zaliczkowej w Mościskach ofiarowaną na ten cel przez hr. Edw. Stadnickiego, marszałka tutejszej rady pow. i posła na Sejm, wartości 437·65 i kapitał w wydziale powiatowym złożony w kwocie 1321 gld., wynosi obecnie fundusz budowy szpitala gld. 3419·34.

Stanisławów. W zeszłym tygodniu mieliśmy tu koncert wokalny panny Róży Ziętkiewiczówny, z którego winniśmy krótkie wam dać sprawozdanie. Koncertantka zaczęła arją Glucka z Ifigenji. Powaga i pewna spokojna dramatyczność są głównemi rysami charakterystycznemi tej arji. Wybór jej dał nam poznać smak artystyczny koncertantki, a z wykonania przekonaliśmy się, iż mamy przed sobą śpiewaczkę o wybornej metodzie i umiejętności śpiewania, o głosie silnym, równym i dźwięcznym. Drugim numerem jest śliczna pieśń Händla „Verdi prati," w której u koncertantki naszej niskie tony pełne dźwięku i siły wystąpiły szczególniej pięknie, a szlachetna deklamacja i poetyczne pojęcie wzbudziły ogólny podziw, dlatego też i szersza publiczność (zwykle nie bardzo czuła na klasyczną muzykę) po skończonej arji Händla obsypała artystkę gorącemi oklaskami. Balladę z Ruj Blasa lekką i pełną humoru, odśpiewała p. Z. bardzo zgrabnie i efektownie. Z polskich rzeczy wybrała p. Z. „Mazurek" p. Romaszkana, dyrektora tutejszego Towarzystwa muzycznego, kompozycję bardzo miłą, świeżą i wdzięczną, i piosnkę „Łaskawa dziewczyna" Żeleńskiego. Obydwa kawałki jak też i pieśń Reineckego „Droga matko", odśpiewane z uczuciem i bardzo trafną deklamacją miały wielkie powodzenie. Stigelleya arietka „Isolina" mniej się nam podoba. Charakter kompozycji (trochę trywialnej), nie licuje z rodzajem śpiewu p. Z.; za to mazurek Chopina „Aime moi" jest jakby dla niej napisany, był też koroną całego wieczoru. Koncertantka rozwinęła tu całą swą umiejętność władania głosem, podziwialiśmy łatwość w pasażach, giętkość, tryl równy a ponad wszystko pojęcie kompozycji. Rozentuzjazmowana publiczność zniewoliła artystkę do zaśpiewania jeszcze jednego numeru po nad program. Koncert został więc zakończony jakąś włoską aryjką, której tytułu nie znamy, bardzo efektowną, odśpiewaną z życiem i werwą, a publiczność pożegnawszy artystkę burzą oklasków rozeszła się unosząc bardzo miłe wrażenie z wieczoru, jakiego dawno nie mieliśmy. Musimy wreszcie oddać należne uznanie panu Masłowskiemu, który odegraniem na skrzypcach koncertu Beriota i „Legendy" Wieniawskiego, zyskał sobie szczerą sympatję i oklask publiczności — jak również panu Dyrektorowi bar. Romaszkanowi, który doskonałym akompaniamentem nie mało się przyczynił do uświetnienia koncertu.

Głośny proces o sukcesję po Maurycym Garfounquel, o którą to sukcesję wystąpiła córka jego Rebeka Rabinowicz z powiatu Mińskiego w Kongresówce, o czem w swoim czasie donosiły dzienniki, rozstrzyga się obecnie przed kratkami trybunału cywilnego w Paryżu.

Statystyka prenumeratorów dzienników moskiewskich, zamieszczona w jednem piśmie codziennem, o ile może być uważana za dokładną, jest dość charakterystyczną. Największą liczbę, bo do 17 000 dochodzącą, mają pisma znane z jaskrawości i ubiegania się za efektem: „Nowoje Wremia", „Syn Otieczestwa" i „Gołos", dalej idzie „Prawitielstwiennyj Wiestnik" około 10 000, a ostatnie miejsce zajmuje miłująca pokój i nie najgorzej redagowana „Birżewyja Wiedomosti", około 2,500, która pozostawia za sobą jedynie niemiecka „St. Petersburger Zeitung" i francuski „Journal de St. Petersbourg."

Księżna Matylda Demidow zamierza wytoczyć proces o oszczerstwo redakcji rozpowszechnionego „Almanachu de Gotha." Jak wiadomo, księżna Matylda zaślubiona była księciu Demidow i od kilku lat jest wdową. Cóż robi „Almanach Gotajski"? oto bez kłopotu wydaje ją powtórnie za mąż za niejakiego Popelina. W artykule poświęconym rodzinie Bonapartych, pod imieniem księżnej Matyldy, czytamy następującą uwagę: „Zaślubiona malarzowi Paupelin w grudniu 1871 w Anglji." Otóż ponieważ córka króla Hieronima nie jest zaślubioną ani morganatycznie, ani w żaden inny sposób, ani w r. 1871, ani w innym, ani p Popelinowi, ani nikomu innemu, poczęto przypuszczać, że w tem kryje się coś tajemniczo-romantycznego. Słowem, artykuł ten wywołał w całej rodzinie żywe oburzenie, zaczęto go uważać za oszczerstwo. Księżna napisała zaraz do króla wirtemberskiego, zapewniając go, że nie zawierała z nikim małżeństwa, podobnąż protestację wysłała do Chislehurst do ekscesarzowej i jej syna. Niedość na tem, postanowiła wytoczyć proces redakcji „Almanachu Gotajskiego" o oszczerstwo.

Tygodnia N. 2 zawiera: „Cechy nowego zwrotu w literaturze. II." — „Hania" powieść Litwosa (c. d.) — „Leon Sapieha" przez Karola Widmana (c. d.) — „Awanturnicza wyprawa do Chiwy" Burnaby'ego (c. d.) — „O budowie ludzkiego organizmu i jego życiu" przez dr. Gustawa Dolińskiego (c. d.) „Złote wesele." Z okoliczności 50-letniego jubileuszu J. I. Kraszewskiego. — „Dzieci Heleny" powieść, przekład z angielskiego (c. d.) — Uwagi nad wystawą paryską. — „Kronika naukowa" przez Br. Abakanowicza. — Tydzień lwowski. — Wiadomości z kraju i ze świata. — Rozmaitości. — „Dwaj komedjanci" anegdota historyczna, przez Ludwika Larine. — Odpowiedź redakcji. — Sprostowanie.

Ogłoszenia urzędowe „Gaz. Lw." z d. 10. b. m. Konkursa. Posada nauczycielki kierującej przy szkole etatowej w Brzeżanach. Płaca 500 złr. i dod. 50 złr. i wolne pomieszkanie. Posady nauczycielskie: I. W powiecie Stryjskim: a) Przy szkołach etatowych 1 klasowych z roczną płacą 300 złr. i wolnem pomieszkaniem: w Bratkowcach, Dobrzanach, Dzieduszycach wielkich, Hutarzu, Feilzienthalu, Jamelnicy, Jelenkowatem, Kalnem, Karlsdorfie, Klimcu, Kruszelnicy, Libuchorze, Lubienicach, Ławecznem, Oporcu, Pławiu, Pobuku, Podhorodcach, Siechowie, Smorzu, Stawsku, Sokołowie, Stynawie niżnej, Tarnawce, Tuchli, Tucholce, Uryczu, Wyżłowie.

b) Przy szkołach filialnych: w Stryju na przedmieściu Łany z roczną płacą 360 złr. i wolnem pomieszkaniem, w Uhełnie i w Uhersku z roczną płacą 250 złr.

II. W powiecie żydaczowskim: a) Przy szkołach etatowych z roczną płacą 300 złr. i wolnem pomieszkaniem: w Domui, Dernowie, Hnizdyczowie, Krupsku, Nowemsiole, Stulsku, Sulatyczach, w Żyrawie.

b) Przy szkołach filialnych z roczną płacą 250 złr. i wolnem pomieszkaniem: w Brzezinie, Cuculowcach, Łowczycach, Międzyrzecach, Młyniskach, Piasecznej, Pezanach, Stankowej, Woli wielkiej, Weryniu.

Ogłoszenia urzędowe z dnia 11. bm.

Licytacje. Realność pod l. 14³/₄ we Lwowie. Cena wyw. 3321 złr. (6. marca). — Realność pod l. 806 w Brodach. Cena wyw. 8000 złr. (30. stycznia). — Realność pod l. 56 w Gdeszycach (powiat Niżankowice). Cena w. 500 złr. (27. lutego). — Dobra „Włosan" (powiat Kraków). Cena w. 22.000 złr. (4. marca). — Realność pod l. 214 w Tuczapach (powiat Jaworów). Cena wyw. 1625 złr. — Realność pod l. 25 w Brzesku. Cena w. 450 złr. (28. stycznia). — Realność pod l. 29 w Kuttenbergu (powiat Jaworów). Cena wyw. 3575 złr.

Wybór członka Rady szkolnej.

Wczoraj w niedzielę, o godzinie 3½ po południu zebrało się 36 radnych w sali ratuszowej na poufne posiedzenie. Gdy p. Wieczyński, który członków Rady miejskiej na to zebranie sprosił, nie był obecny, zagaił posiedzenie p. radny Dąbrowski, który też do zajęcia krzesła prezydjalnego wezwany został.

Dr. Euzebiusz Czerkawski rozpoczął swe sprawozdanie od rozbierania różnicy, jaka zachodzi między sprawozdaniami składanemi przez wybranych do ciał reprezentacyjnych i prawodawczych a sprawozdaniami, które składać mają przed sesjami wyborczemi członkowie ciał reprezentacyjnych. Podczas gdy wyborcy pierwszych zazwyczaj już poprzednio o czynnościach swego delegata, przez dzienniki dostatecznie są poinformowani i rozchodzić się tu może tylko jeszcze o wytłumaczenie niektórych uchwał i o usprawiedliwienie zajętego przez delegata stanowiska, w ciałach administracyjnych, odbywających swe posiedzenia bez ciągłej kontroli opinji publicznej, rzecz się ma inaczej. Tu łatwo stać się może, iż pojedynczy członek takiego ciała zasługę za wszystkie czynności tegoż, uwieńczone skutkiem, w obec wyborców sobie przypisać może, jak niemniej z drugiej strony, członek, który na posiedzeniach biernie tylko zajmował stanowisko, w sprawozdaniu swem wystąpić może, bez narażenia się na zarzuty, z ostrą krytyką przeciw ciału, do którego należał. Z tych powodów mowca nie potrzebowałby zdawać sprawy z swych czynności w Radzie szkolnej — gdyby go grono członków Rady miejskiej nie było do tego wezwało.

Po tym wstępie przeszedł mowca do zbijania kilku zarzutów, czynionych mu w ostatnich cza-

sach przez jeden z tutejszych dzienników. Twierdzenie, iż nie może on spełnić należycie funkcji swej w Radzie szkolnej, z powodu, iż czynności delegacyjne w Radzie państwa wymagają ciągłej prawie obecności jego w Wiedniu, jest mylne. Nie może on już z innego powodu przebywać bez przerwy, jak inni delegaci w Wiedniu, bo urząd profesora uniwersytetu na to nie pozwala. Podczas gdy nauczyciel szkół średnich — gdzie nauka odbywa się podług systemu książkami szkolnemi określonego, łatwo może być zastąpiony — nauczyciel na wszechnicy, na którego wiedzy cały polega wykład, w innem jest położeniu. Dlatego też mowca tylko wyrywkowo i tylko przy ważniejszych rozprawach jeździ na posiedzenia Rady państwa i dlatego ma sposobność poświęcania należytej uwagi sprawom traktowanym w Radzie szkolnej.

Drugi zarzut kilkakrotnie podnoszony, odnosi się do znanej sprawy obsadzeń przy objętych na etat miejskich szkołach im. Piramowicza i Konarskiego. Mowca twierdzi, iż skoro dostał wiadomość o niewłaściwem pojmowaniu rozporządzenia zmienianego statut Rady szkolnej przez referenta szkolnego, poruszył sprawę tą na posiedzeniu Rady szkolnej, znalazł poparcie u namiestnika i obsadzenia natychmiast zarządzone zostały.

Daleką odemnie — tak mówi dr. Czerkawski dalej — jest myśl kandydowania. Mimo to pozwolicie mi panowie, bym wspomniał, iż przez 21 lat zarządzałem zakładami naukowemi i że wychowałem kilka pokoleń nietylko uczniów ale i nauczycieli, tak, iż bez przechwałki twierdzić mogę, iż w tradycji pedagogii tego kraju miałem pewien udział. Z dumą także podnoszę, iż z tych czasów są ludzie, którzy się dobrze krajowi zasłużyli. Przez 4 lata kierowałem w Styrji i Karyntji takiemi zakładami i tam w krajach mi obcych znalazłem uznanie i nie zrobiłem wstydu imieniu polskiemu. (Oklaski).

W organizacji rady szkolnej miał mowca udział, a w komisji edukacyjnej jako członek, który najpóźniej w skład jej wszedł w obec powag jak Dietl, Mayer i inni, wiele miał do walczenia. Kierując się myślą, iż namiestnik jako przewodniczący Rady szkolnej za wiele administracyjną a mniej edukacyjną stronę uwzględniać będzie, powziął zamiar stworzenia funkcji odpowiedzialnego kierownika oświecenia, i zamiar ten byłby przy pomocy śp. Adama hr. Potockiego, wbrew opozycji namiestnika Gołuchowskiego przeprowadził, gdyby Rada szkolna nie była w drodze rozporządzenia, ale w drodze ustawodawczej zaprowadzona została.

Rada szkolna w początkach swego istnienia miała ciągłe spory kompetencyjne do zwalczenia. Jak długo śp. Gołuchowski stał na jej czele, bronił ją przeciw rządowi. Następca jego ks. Possinger popierał ją, a zawsze stał przy niej przeciw wiernej opozycji, tak iż mu śp. Adam Potocki kilkakrotnie wyrażał swe zdziwienie, iż on właśnie jako urzędnik jest przedstawicielem myśli autonomicznej. W owym to czasie został mowca profesorem uniwersytetu. Robiono mianowicie w czasach tych zarzuty, iż który wypływać mógł, iż widział on w tem objęciu katedry na wszechnicy materjalną dla siebie korzyść. Rzecz się ma wręcz przeciwnie. Nietylko bowiem utracił on wiele, ale zmienił stosunki swe materjalne na niekorzyść, gdyż idąc za lat parę na pensję będzie miał o zł. 800 mniej.

I szczuplenie atrybucji Rady szkolnej nastąpiło wówczas, kiedy mnie nie było, muszę jednak — powiada mowca — nadmienić, iż objawiało się wtedy w kraju pewne niezadowolenie z krajowej Rady szkolnej, któremu nawet towarzystwo pedagogiczne na zjeździe swym w Przemyślu dało wyraz. Reorganizacja, którą kilkakrotnie w Sejmie tentowałem, nie nastąpiła według mego życzenia. Mojemu wpływowi tylko przypisać mogę, że lustracje szkół odbywają się teraz z większą niż przedtem regularnością. Natomiast muszę wyrazić ubolewanie, że sprawozdania szkół średnich dotąd nie bywają publikowane.

Dwie prace w Radzie szkolnej ciążą jeszcze na moich barkach. Ze strony wrogów naszych ciągle czynią nam wyrzuty, że zaniedbujemy w szkołach język niemiecki. Rada szkolna uchwaliła wypracowanie instrukcji, tyczącej się udzielania tego języka, i czynność tę mnie poruczyła. Drugą sprawą dla kraju naszego bardzo ważną jest połączenie kursów rolniczych z szkołami średniemi lub wydziałowemi. Rada szkolna przyjęła dotyczący wniosek w zasadzie — planu jednak dotąd zupełnie nie ma. Odnoszono się w tym względzie do rozmaitych korporacyj i instytutów fachowych, i spodziewać się należy, iż sprawa ta wkrótce stanie na porządku dziennym obrad Rady szkolnej.

Słyszałem, iż ponowny mój wybór ma być zawisłym od oświadczenia, iż usunę się z Rady państwa. W tym względzie, panowie! nie daję stanowczego oświadczenia.

Mowca przyznaje, iż nie ma nic przyjemnego w działalności parlamentarnej, a w szczególności w powołaniu umiejętnem i literackiem czynność polityczna i połączoną z nią emocja tak bardzo stoi na przeszkodzie, iż trudno jest zdobyć się nie już na obszerniejszą pracę, ale nawet na rozprawę. Dlatego od dawna już niczego on bardziej nie pragnie, jak usunąć się od niej — nie występywał on też nigdzie jako kandydat, w Samborze wręcz odmówił, i w Tarnopolu został wbrew własnej woli wybrany. Okoliczności jednak, wśród których kraj go powołał, były tego rodzaju, iż za okazane mu zaufanie niewygasłą czuje wdzięczność. Z tego więc powodu i teraz nie może dać przyrzeczenia, iż mandatu nie przyjmie, gdyż mogą zajść okoliczności, w których nieprzyjęcie mandatu byłoby grzechem, i nie dałoby się pogodzić z tym objawem zaufania i szacunku, jakim dotąd został zaszczycony.

Jakkolwiek i kiedykolwiek wybieracie — wybierajcie zawsze tylko mężów waszego zaufania, ale wybrawszy ich nie pozwalajcie na to, aby ich błotem obrzucano. Rozmaite są u nas stronnictwa, t. z. konserwatywne, jest partja „Nowej Pressy (?) Każda z nich broni swoich wybrańców. Wy tylko jedni, skoro kogoś wybierzecie, pozwalacie na to, aby miotano nań obelgami, aby go obrzucano błotem. Przez to osłabiacie stanowisko jego w obec jego i waszych przeciwników. (D. n.)

Rolnictwo przemysł i handel.

Towarzystwa zaliczkowego we Lwowie (plac Marjacki l. 9) bilans z dnia 31. grudnia 1878:

a) Rachunek strat i zysków. 1. Zyski: Procenta pobrane 21 214 złr. 81 ct., należne 5830 złr. 20 ct., nadpłacone 584 złr. 75 ct., razem 27.129 złr. 76 ct., od tego napr. od zapłacone 5 079 złr. 74 ct., zostaje 21 050 złr. 2 ct. Zysk z kosztów sądowych 43 złr. 2 ct., zysk z roku 1879 310 złr., razem 21.39 4 ct.

2. Straty: 10 proc. koszta założenia 175 złr. 38 ct., koszta administracyjne 8293 złr. 5 ct., koszta procesowe 4 zł. 98 ct., razem 8473 złr. 41 ct., zostaje czysty zysk 1879 r. 12 919 złr. 63 ct.

b) Rachunek bilansu. 1. Stan czynny: Pożyczki 383.523 złr. 14 ct., proc. naprzód zapłacone 584 złr. 75 ct., proc należny 5330 zł. 20 ct., koszta założenia 1578 złr. 44 ct., nadpłacone koszta admiuistr. 1589 złr. 70 ct., druki 300 złr., zaliczki procentowe 1534 złr. 23 ct., gotówka 1759 złr. 28 ct., razem 396.199 złr. 74 ct.

2. Stan bierny: Udziały 110.031 złr. 24 ct., rachunki bieżące 205.264 złr. 19 ct., weksle 50.200 złr. 90 ct., procent naprzód zapłacony 6079 złr. 78 ct., fundusz rezerwowy 11.178 złr. 3 ct., k. admin. dłużne 20 złr., koszta procesowe 485 złr. 83 ct., na not. nadpł. 20 złr. 10 ct., razem 373.280 złr. 11 ct., do tego zysk 12.919 złr. 63 ct., razem 396.199 złr. 74 ct.

Obrót kasowy 3,278.581 złr. 54 ct.

Lwów 10 stycznia (Sprawozdanie lwowskiej Izby kupieckiej. Ceny za 100 kilogramów paritas Lwów). Pszenica czerwona złr. 7·50 do złr. 7 75 pszenica biała złr. 7 50 do 7 75, pszenica żółta złr. 7 25 do 7 80 żyto złr. 4 50 do złr. 4·75, żyto jesienne złr. —·— do złr. —·—, jęczmień browarny złr. 5 — do złr. 5 25 jęczmień pastewny złr. 4 50 do złr. 4 75, owies złr 4 25 do złr. 4 50, nowy —·— do —·—, groch do gotowania złr. 5 75 do 6 —, groch pastewny złr 4 25 do 4 50, wyka złr. 4 — do 4 25 bób złr. 7 25 do 8 —, kukurudza stara złr. 4 75 do 5 — kukurudza nowa złr 4 60 do 4 75, rzepak zimowy złr. 11 — do 11·50, rzepak letni złr. 10 — do 10·50 lnianka złr. 9 50 do 10·—, nasienie lniane złr. 11 — do 11·50 nasienie konopne złr. —·— do —·—, koniczyna złr. 40 do 44 —, kminek złr. 29 — do 32 — anyż złr. —·— do — — anyż płaski złr. 36 do 37 —

Spirytus za 10,000 litrów procent: Gotowy złr. 26 25, w terminach w miesiącu złr. —·—

Waluta: marka 57·50, rubel złr. 1 16 napoleondor złr. 9 33.

Przegląd polityczny.

Lwów 13. stycznia.

Sprawa ugody centralistów wiedeńskich z Czechami jest ciągle jeszcze głównym przedmiotem zajęcia publicystyki tak wiedeńskiej jak praskiej: *Narodni Listy*, które początkowo stawiały za zasadę sojuszu warunki, zbyt daleko idące, albowiem domagały się ugody na wzór kroacko-węgierskiej, dzisiaj czynią już zwrot, przyjęty z wielką radością przez wiernokonstytucyjnych centrałów i ich publicystykę, albowiem oświadczają, że nie mają nic przeciw ugodzie zamykającej się ściśle w granicach i formach istniejącej konstytucji. Od pierwszej chwili, gdy podniesiono konieczność ugody pomiędzy narodowościami, byliśmy tego zdania, że ugoda przyjść może do skutku tylko na jak najszerszych liberalnych podstawach, że idzie tu o myśl polityczną w całem znaczeniu tego słowa, w duchu wolności demokratycznej. Czescy posłowie oświadczyli wyraźnie w sejmie, że naród ich nie chce nic nikomu narzucać, że w miłej zgodzie chcą się porozumieć z Niemcami, spółziomkami swymi, względem konstytucyjnych i narodowych praw, a jeżeli wezwali pośrednictwa korony, to jedynie tylko dla tego, aby porozumienie to ułatwić. Następnie odpierając zarzuty rozmaitych pism niemieckich czynione Czechom, dowodzą *Narodni Listy*, że ugoda nietylko nie naruszy zasad konstytucji, ale je jeszcze umocni.

Z takowego nawrócenia się *Narodnich Listów* najgłośniej tryumfuje *N. fr. Presse*. Organ centralistów dowodzi, że dla utrzymania narodowych praw Czeskich, nie potrzeba odrębności królestwa czeskiego.

Nikt rozumny, powiada ów dziennik, nie mógłby pojąć na coby Czechom mogło się przydać osobne sądownictwo, osobne finanse itd. A jeżeli tak jest to każdy przyzna, że w zakresie sejmu czeskiego dadzą się załatwić wszystkie różnice i spory pomiędzy Czechami a Niemcami w Czechach istniejące.

Na porządku dziennym redukcja sił okupacji austrjackiej, redukcja sił zbrojnych tureckich i mnóstwo rokowań, z których każde niby bliskie końca, niektóre nawet po kilkakroć głoszone jako doszłe do pożądanych skutków, ale dotąd żadne z nich nie dobiegło swej mety.

Co do konwencji austro-tureckiej, inspirowany z Wiednia *Eastern Budget*, który już niedawno ją głosił jako podpisaną, donosi dzisiaj, że rokowania w tej materji nie doprowadziły jeszcze do ostatecznego rezultatu, ale że w Wiedniu „mają wielkie zaufanie, iż życzeniem jest sfer decydujących, ażeby traktat berliński we wszystkich swych postanowieniach został wprowadzony w wykonanie."

Zapowiadana nominacja Rustema paszy gubernatorem Wschodniej Rumelji, będzie według tegoż samego organu, bardzo dobrą gwarancją dobrej woli Porty w układach obecnie się toczących, a zarazem osłabi agitację albańską, która według *East. Budg.*, jakkolwiek jest popieraną z Włoch, to jednak rząd włoski jest zupełnie obcym i do niej ręki nie przykłada. — Do tych bardzo pośrednich co do samejże konwencji doniesień *East. Bugd.* dodajemy, że wbrew różnym zapewnieniom nominacja Rustema paszy napotyka na niemałe trudności, których powodem, przynajmniej pozornym, ma być to, że Rustem, który ma rządzić przeważnie nad prawosławnymi, jest wyznania katolickiego.

Obszerniej się rozpisują o układach ostatecznych pomiędzy Rosją a Turcją. Nic wreszcie i o nich pewnego. Co zaś do ich podstaw to najważniejszą rzeczą jest to, że Turcja prze o złagodzenie warunków finansowych, ustępując za to na innych punktach. Żeby zaś sobie to ułatwić, gabinet dzisiejszy przemazał ze wszystkiem program podstaw do tych układów wyszły z gabinetu Safveta, i upoważnił Karatheodorego paszę do postawienia sobie w rokowaniach z dyplomatami moskiewskimi takiego programu, jaki najłatwiej sprowadzi ugodę. Karatheodory kładzie więc podobno jedyny nacisk na ów punkt finansowy, ażeby nie doprowadzić w tym względzie do żadnej kryzys, to jest ażeby nie dopuścić do kompromitacji finansowej mogącej grozić baukructwem, a w każdym razie ciężką na przyszłość klęską dla kredytu Turcji. Tę politykę podobno popierają z zewnątrz, a Szuwałow miał się podjąć działania w tym sensie. Końca tych układów spodziewają się już w ciągu bieżącego tygodnia.

Dalej zwracają wielką na się uwagę układy anglo-moskiewskie, które jednak chwilowo choroba lorda Beaconsfielda powstrzymywała. Według *Gazety Kolońskiej*, a przynajmniej jej korespondencji z Berlina „swarni bracia w sprawach Azji i Wschodu, opatrują się, że im daleko lepiej będzie żyć w zgodzie i w kwestjach swych interesów działać w porozumieniu". Ta zgoda, powiada *Gaz. Kolońska*, niezwracałaby się wprawdzie wprost przeciwko traktatowi berlińskiemu, aleby go z pewnością umiała pośrednio niweczyć; najgorzej zaś na tem musiałaby wyjść Turcja. Podobnież z pewnym przekąsem mówi dziś o Anglji i austrjacka *Polit. Corresp.* donosząc sucho, jakoby projekt mięszanej okupacji w Bałkanach upadł głównie z powodu zarzutów lorda Salisbury'ego, który w ostatnich czasach miał w nim się dopatrywać więcej złego niż dobrego. Dzienniki wszakże angielskie nie potwierdzają dotąd tej nieco pesymistycznej nuty. *Times* ciągle przypomina Moskalom termin 1. maja, a z nim konieczność moskiewskiej ewakuacji. Prócz tego tłumaczy bardzo kategorycznie Rosji, że warunkiem nieodzownym jest dziś dla niej stanowcze zrzeczenie się roli wyłącznej orędowniczki chrześcijan na Wschodzie, bo pretensje takie, nic w gruncie rzeczy nieznaczące, są tylko prostym pretekstem wyzyskiwania przez nią sytuacji na korzyść jej osobnych celów.

Tymczasem agitacje moskiewskie idą, szczególniej na Bałkanach, zwykłym swym trybem, a rezultatem ich ostatnim są coraz ponawiane petycje Bułgarów rumelskich do komisji europejskiej tamecznej o przyłączenie wschodniej Rumelji do Bułgarji. Naturalnie, że komisja te petycje kładzie ciągle *ad acta*, ale — jak gdyby w myśl powyż wspomnianego pessymizmu w zapatrywaniach się na anglo-moskiewskie rokowania — niektóre pogłoski mówią, jakoby w Anglji odzywano się dzisiaj, iż tam nie widzą sposobu przeszkodzenia ewentualnemu połączeniu się Rumelji z Bułgarją w jedną t. z. w projektach moskiewskich, Wielką Bułgarję. Tym różnym pessymistycznym głosom lub pogłoskom, nie ma potrzeby przeciwstawiać żadnego optymizmu, ale najlepiej baczyć ściśle za biegiem faktów jako takich, a te nie zdają się dotąd zmierzać ku drogom krańcowym.

We Francji unia republikańska i lewica wogóle zajmowały się w ciągu ubiegłego tygodnia postawieniem dalszego programu dla republikańskiej obecnie, a tak stanowczej od ostatnich wyborów większości. Agencja Havasa donosi, że program ten został ułożony w zasadzie i będzie opiewać mniej więcej: że staraniem rządu ma być, ażeby na przyszłość władza spoczywała głównie w ręku przyjaciół rzeczypospolitej, tak w administracji cywilnej jak i w armji; że w rzeczach religii rząd ma unikać kwestyj drażliwych, a obstawać głównie przy zasadach wolności sumienia, strzegąc przytem praw państwa na podstawie konkordatu tak w ogóle, jako też i specjalnie w kwestji wychowania w niższych szkołach. Wreszcie program będzie zalecać łagodzenie w skutkach ostatniej wojny domowej, dotąd jeszcze ciążących na wielu.

Zamach na wolność parlamentu w Niemczech, który według pierwszych depesz uważaliśmy za szalony, jest jednakże faktem. Podajemy dziś cały ów projekt autentyczny. Niektóre punkta różnią się nieco, ale całość jeszcze gorsza niż się dotąd zdawało. Mówimy o nim dziś bliżej na wstępie i podajemy w całości tekst owego „Maulkorb-Gesetz", a które sama nawet wiedeńska *Deutsche Ztg* musiała nazwać „Schandgesetz." Niektóre pisma niemieckie krojąc sobie otwartą furtkę do ucieczki, mówią, że ów projekt zwraca się głównie przeciw socjalistom. Tak np. pisze korespondencja berlińska do *Gaz. Kolońskiej*. Według innych, które go w ogóle dość surowo potępiają, projekt ów zostanie odrzucony z pewnością.

Telegramy „Dz. Polskiego."

Wiedeń 13. stycznia. *(pryw.)* Ks. Reuss żalił się przed Andrassym z powodu tonu, w jakim dzienniki wiedeńskie omawiają projekt Bismarka, nadający parlamentowi prawo karania posłów.

Szir Ali zwołał przed swym wyjazdem do Kabulu zgromadzenie dostojników, i oświadczył, że jest gotów poddać się zwierzchnictwu cara. Adjutant carski powita Szir Alego w Orenburgu.

Włochy przygotowują okólnik w sprawie Albanji

Konstantynopol 13. stycznia. — Savfet pasza powiezie dla Mac-Mahona wielką wstęgę orderu Medżydże z brylantami, przyczem załączonem będzie odręczne pismo sułtańskie z wyrażeniem nadzwyczajnych sympatyj dla Francji.

Londyn 13. stycznia. — Muzeum Szekspirowskie w Birmingham (zbiory dzieł i rzeczy tyczące się tego wielkiego człowieka) zgorzało wczoraj do szczętu.

Londyn 13. stycznia. Korpus Stuarta zajął Kandahar.

Petersburg 11. stycznia. *Agence Russe* donosi: *Prawit. Wiestnik* zaprzecza także telegramowi *Gołosu* o wybuchu dżumy w Carycinie i ogłasza w osobnym dodatku telegram dr. Krasowskiego tej treści, że w Astrachanie, gdzie najpierw epidemja wybuchła, zmarły dnia 18. grudnia dwie osoby na tyfus a we wsi Starica tylko jedna. *Gołos* donosił, że ludność tej wsi została przez dżumę zdziesiątkowaną.

Praga 11. stycznia *Narodni Listy* oświadczają, że stronnictwo narodowe nie wystąpi przeciw ugodzie, jeżeli takowa przeprowadzoną zostanie za poprzedniem wszechstronnem porozumieniem w granicach istniejących ustaw konstytucyjnych.

Londyn 11. stycznia Urzędowe doniesienia potwierdzają, że gubernator Kandaharu uciekł w kierunku Heratu. Wicegubernator oświadczył, że gotów poddać się. Wojska angielskie miały dziś wkroczyć do Kandaharu.

Londyn 11. stycznia. Jazda kolumny z Quetta stoczyła zwycięzką walkę d. 6. b. m. z jazdą afgańską; ta ostatnia straciła 24 ludzi w zabitych i 20 dział; 1200 jeźdźców afgańskich poddało się Anglikom. Afzal chan rozpuścił wojsko swoje i opuścił Kandahar. Jenerał Stewarts był d. 8. b m. tylko o jeden dzień drogi od Kandaharu.

Tunis 11. stycznia. Wczoraj przybył do konsulatu francuskiego pierwszy minister tunetański w pełnym uniformie i doręczył konsulowi, otoczonemu urzędnikami i tutejszymi oficerami francuskimi, w imieniu beja pismo przepraszające.

Ateny 11. stycznia Greccy członkowie komisji regulacyjnej nie udali się jeszcze na miejsce przeznaczenia. Zwłokę spowodowały urzędowe komunikaty tureckie, żądające odroczenia zebrania komisji. Najnowszy ten krok Porty wywołał w greckich kołach rządowych wrażenie niepomyślne; Grecy posądzają Portę, że nie chce ich sprawy załatwić przed rozwiązaniem innych bieżących kwestyj. Nadto donoszą rządowi o agitacjach między Albańczykami Epiru, skierowanych przeciw odstąpieniu Grecji jakiejkolwiek części tamtejszego terytorjum.

Wiedeń 13. stycznia. Na dzisiejszy targ przypędzono wołów galicyjskich 1437, razem z innymi 3157. — Płacono za galicyjskie opasowe złr. 52 — do 57·—, jedna partja najlepsze złr. 58·—, węgierskie złr. 53 — do 60·— za 100 kilo żywej wagi. — Usposobienie ożywione. J. Krzysztofowicz.

Wiedeń, 13. stycznia, 10 godz. 40 min.

Akcje Kredytowe	222 50	Akcje kolei Połudn.	—·—
„ Anglo-Austr.	98·50	20-frankówka	9·35
„ Unionsbank	—·—	Rosyjskie banknoty	1·15
„ kolej Kar. Lud.	230 —		

Usposobienie: słabe.

Wiedeń, 11. stycznia, 2. godz. 20 min.

Losy kredytowe	161·—	Ung. Staats-Obl. 1877	65·80
„ poż. z r. 1860	22 ·—	Galic. Indemnizacja	84 75
„ Ang.-Austr. B	99 75	1864 Losy	141·75
„ Unionsbank	68 —	Siedmiogr. kolej	109 —
„ kolei Kar.-Lud.	231·—	Verkehrsbank	105·50
„ „ Północn.	208·75	Tureckie Losy	20·30
„ „ Połudn.	67 50	Złota renta węgiersk.	84·70
„ „ Alföld.	118 50	Węg. Gal. kolej	250 50
„ „ Elżbiety	160·—	Staatsbahn	250·25
„ „ Lw.-Czer.	124·50	Bankverein	108·—
„ „ Węg.-Pół.	116·50	Węgierskie Losy	80 50
„ „ Rudolfa	118·—	Reichsmark	57·57
„ „ Albrechta	90·75	Rossyjskie banknoty	1·15

Usposobienie: spokojne.

Wiedeń 11. stycznia.

Jed. dług pań. w bank.	62·10	Londyn	116·60
„ „ „ w srebr.	63·35	Srebro	100 —
Renta w złocie	74·05	20 frankówka	9.33
Losy pożycz. z r. 1860	115·90	Dukat ces. men.	5 51
Akcje banku wied.	79·—	100 marek niemiec.	57 55
Akcje banku kredyt.	224.90		
Paryż 3% renty	77 —	Lombardy	151 —

Berlin 11. stycznia 5 godz. 40 min.

Rosyjskie banknoty	200 50	Galicyjskie	100·10
Akcje kredytowe	403·—	Kolei Rumuńskiej	81·50
Lombardy	118·—	Austrjackie banknoty	173 30

Przyjechali do Lwowa dnia 13. stycznia.

Hotel Żorża. J. hr. Tarnowski z Chorzelowa, J. Jaruntowski z Załanowa.

Hotel Europejski. B. Rodziewicz z Wołynia.

Dnia 11. stycznia.

Lwów, z Izby handlowej.

	żądają	płacą
I. Akcje za sztukę à 200 zł.		
Kolei gal. Karola Ludwika	232 50	230 —
„ Lwowsko-Czerniow.	125 50	123 5
Banku Hipotecznego gal.	252 —	249 —
„ Kredytowego gal.	220 —	216 —
II. Listy zastawne za 100 zł.		
Tow. Kred. gal. 5% w. a.	86 45	85 75
„ „ „ 4% „	81 50	80 50
„ „ „ 5% „	86 45	85 75
Banku Hipot. gal 6% „	91 60	90 75
III. Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. zakł. kred. włośc. 6%	94 —	92 5
Ogól. roln. kred. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los. w 15 l	91 30	90 25
IV. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galic.	85 70	84 85
Pożyczki kraj. 1873 6%	91 —	90 —
Losy miasta Krakowa	15 25	14 25
„ „ Stanisławowa	23 —	21 50
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 48	5 38
„ cesarski	5 51	5 42
20 frankówka	9 37	9 30
Pół imperjał rosyjski	9 63	9 53
Rubel rosyjski srebrny	1 78	1 70
„ „ papierowy	1 16	1 14
100 marek niemieckich	57 90	57 25
Srebro za 100 złr.	100 50	99 50
Kupony w sreb. za 100 złr.	100 25	99 25
Wiedeń 10. stycznia.		
5% Zjed. dług pań. bank.	64 25	62 10
„ „ „ „ srebr	63 45	63 30
„ Oblig. ind. Niż. Austr.	105 —	104 50
„ „ „ czeskie	103 —	102 —
„ „ „ węgierskie	81 —	80 —
„ „ „ galicyjskie	85 50	84 75
„ „ „ bukowińsk.	80 50	79 50
„ „ „ siedmiogr.	75 25	74 —
„ węg. poż. kol. 300 f 120 zł.	101 50	101 25
Listy zastawne.		
5% Banku Narod. listy	99 85	99 20
„ galicyjskie	— —	79 50
„	86 75	86 —
„ gal. zakł. kred. włośc.	94 50	93 50
„ węgierskie listy	77 50	76 50

	żądają	płacą
5% Zakładu Kred. Austr.	112 —	111 50
„ Domen państ. 120 zł	144 —	143 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożyczki z r. 1839	319 —	317 —
„ „ „ 1854	109 25	108 75
„ „ „ 1860	117 —	116 75
¼ losów pożyczki austr. państw. z r. 1860	126 50	125 50
Losy pożyczki z r. 1864	142 —	41 50
„ prem. pożycz. węgier.	141 50	140 50
„ Comorente	— —	26 —
„ Kredytowe	61 50	161 25
„ Żegl. par. na Dunaju	95 50	95 —
„ księcia Salm	44 50	44 —
„ „ Palfy	29 75	29 —
„ „ Klary	29 75	29 25
„ hr. St. Genois	36 50	36 —
„ miasta Budy	29 75	29 —
„ ks. Windischgrätz	28 40	28 20
„ hr. Waldstein	23 75	23 25
„ hr. Keglevich	15 75	15 50
„ Rudolfa	16 —	15 50
„ tureckie 400 franków	20 70	20 50
Akcje bankowe i przemysł.		
Banku narod. austr.	790 —	789 —
Zakładu kredytowego	225 25	225 —
Żeglugi par. na Dunaju	510 —	508 —
Kolei północ. Ferdynanda	2092	2087
„ rządowej fr. a	251 25	250 75
„ zachod. ces. Elżbiety	160 50	160 25
„ Południowej	67 75	67 25
„ Galicyjskiej	232 25	231 75
„ Czerniowieckiej	124 25	123 75
„ Albrechta	— —	33 —
„ węg. północ. wschod.	117 50	117 —
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	117 25	117 —
„ Alföld. Fiumańskiej.	119 25	118 75
„ Koszycko-Bogumił.	103 50	103 —
„ Siedmiogrodzkiej.	109 50	109 —
„ Cisańskiej	187 —	186 —
„ wschod.-węgierskiej.	109 50	109 25
„ austr. północ. zachod.	— —	— —
„ Franciszka Józefa	130 —	129 50
Banku anglo-austr.	100 50	100 —
Zakładu kredyt. węgier.	216 75	216 75
Banku franko-austr.	— —	— —
„ galic. dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
„ kredyt. galic.		
„ galic. hipot.	252 —	250 —
„ dla obrotu ogóln.	105 50	105 —

	żądają	płacą
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei koszycko-bogum.	69 70	69 40
„ państwow. 500 fr.	161 —	160 25
Emisja z r. 1867	—·—	153 50
„ połudn. 500 fr	110 40	110 20
Bony 1857 76 6%	— —	— —
„ p. c. F. 100 zł. mk.	101 80	101 30
„ „ 100 zł wa.	— —	95 50
„ „ w sreb. 5%	104 20	103 80
„ połud.-pół. niem 5% za 100 zł. w.a.	87 —	86 50
5% w srebrze	80 —	79 50
„ galic. Kar Ludw. 300 zł wa. w sreb. 5% za 100 zł.	100 30	100 —
Emisja II.	99 75	99 25
„ Lw.-Czer. a 300 zł (w sr. 5% za 100)	76 75	76 25
Emisja z r. 1867	78 75	78 50
„ Siedm. 200 zł. wa.	64 25	63 75
„ ks Rudolfa 300 zł. w sr. 5% za 100 zł.	76 50	76 —
Tow. pragskie przem. żel. po 300 zł.	89 75	89 25
Waluty.		
Cesarskie korony	5 52	5 51
„ dukat na wagę	5 52	5 51
20 frankówka	9 34	9 33
Suwereny angielskie	11 78	11 78
Imperjały rosyjskie	9 59	9 58
Srebro	100 —	100 —
Srebro kupon	— —	— —
Bank państ. Niemiec za 100 marek	57 65	57 55
Rubel papierowy	1 15	1 14

Warszawa 9. stycznia	żądają rb. kp.	płacą rb. kp.
Listy zastawne 1ej serji	— —	100 —
„ „ 2ej serji	— —	100 —
„ „ kupon	— —	020
„ „ nowe	— —	100 20
„ „ kupon	— —	025
„ likwidacyjne	— —	89 60
„ kupon	— —	45 —
Kolej warszaw.-wied.	— —	— —
„ „ bydgos.	— —	— —
Ros. pożycz. prem. 1864	— —	— —
„ „ „ 1866	— —	— —

CHUSTKI włóczkowe i Kamasze
SPODNICZKI damskie trykotowe.
Sukienki i Garniturki dla dzieci.
1013 2—0 (2)

Wachlarze balowe, szyldkretowe, słoniowe i materjalne w największym wyborze.
Paski „ANGOT“ z piór, druciku plecione i skórkowe z ozdobnemi klamrami.
Biżuterje francuskie z szyldkretu, kości słoniowej, stali oksydowanej En-jais i t. p.

Wstążki, Aksamitki, Weloniki i Pióra do kapeluszy.
Koronki, Gipiury, Blondyny, Illuzje i Tiul brukselski.
Crêppe żywabną do kapeluszy, Gazę, Grenadin, Frou-Frou.

Tarlatany, Crepe de Lysse, Môl, Organtyny, Siatkę do podwlekania.
Kryzki karbowane i plisowane, ozdobki, Wstawki i Falbanki haftowane.
Chustki i Fanschoniki koronkowe, Chustki do nosa haftowane i batystowe.

Gorsety paryskie od złr. 1·30 do 8, Deszczochrony od złr. 1·30 do 10, Płaszcze nieprzemakalne od złr. 11 do 15.
Kołnierzyki, Garnituszki koronkowe i płócienne w jak największym wyborze.
Pończochy saskie czterodrutowe Fil d' ecosse jedwabne, bawełniane i wełniane.

Frędzle, Krepiny, Spięcia, Kutasy i wszelkie ozdoby pasmanteryjne.
Warkocze z imitacji włosów, Krepony, Siatki jedwabne na głowę.
Powijacze, Czepeczki, Podbródki i Kaftaniki haczkowane dla dzieci.

Poleca znany z taniości i doborowego towaru
MAGAZYN DAMSKI
Kamila Strzyżowskiego
we Lwowie, przy ulicy Halickiej l. 4.

Łaskawe zamiejscowe zamówienia wykonują się jak najspieszniej i najakuratniej.

Mimo podwyższenia cła przy **Kawie o 10 cnt.**, a przy **Herbacie o 34 cnt. na kilogramie**, polecam takowe po **dawnych tanich cenach**, dopókąd moje tanie zapasy wystarczą.

KAWA	Ceny za pół kilo
Rio pospolita żółta	po cnt. 72
Santos żółta czysta	„ 76
Portoriko zielonawa	„ 84
Malabar zielona drobna	„ 88
„ perłowa zielona drob.	„ 88
Kuba zielona gruba	„ 92
Moka arabska mocna	„ 94
Ceylon przednia	„ 96
„ najprzedniejsza	„ 98
St. Jago di Cuba mocna	„ 104
Jawa złotawa aromatyczna	„ 104
Jamaika najprzedniejsza	„ 104
Kawa Franka (Cykorja)	„ 35

HERBATA	Ceny za pół kilo
N. 1. Tasza żółta kwiat. arom.	złr. 4·40
2. Junktojczan biało kwiat.	„ 3·60
3. Nandżyn czarna aromat.	„ 3·—
4. Souchong	„ 2·50
5. Congo familijna	„ 1·60
6. Wysiewki z herbat	„ 1·10
7. „ najlepsz. herbat	„ 1·40
Powyższe rodzaje zakupione w pojedynczych torebkach papierowych dowolnej jednej wagi pół kilograma lub połowy.	
Następne rodzaje w oryginalnych drewnianych skrzyneczkach w cyfre opakowane.	
N. 8. Souchong młodelistki	złr. 4·50
9. „ grubsze listki	„ 3·60

Przy kupnie towarów za gotówkę w kwocie nad 50 złr., odsełam towary **koleją franco** do ostatniej stacji lub też opuszczam z ceny 3%.

Sprowadzanie pocztą jest najodpowiedniejsze w pakietach w wadze do 5 kilo, gdyż porto pocztowe płaci się jednakowo **od pół do 5 kilo po 30 cnt.** na wszelkie odległości. 1009 2—0

ST. MARKIEWICZ we Lwowie. w Rynku l. 42.

KAROL BAŁŁABAN
we Lwowie
poleca
na zapusty
WINA
szampany prawdziwe, czyste i naturalne.

1 but. Presburgera	złr.	—·50
1 „ Risling	„	—·60
1 „ Zieleniaku (samorodnego) I.	„	—·65
1 „ „ II.	„	—·80
1 „ wytrawnego III.	„	1·—
1 „ Hegela IV.	„	1·20
1 „ Maślacza wytrawnego	„	1·50
1 „ Tokaja	„	2·50
1 „ Rustera wyśmienitego	„	—·80
1 „ Meniszera wyskok stary	„	1·50
1 „ Budaj czerwonego	„	—·65
1 „ Ofner-Adlersberger czerwony zł. 1 i		—·90
1 „ Burgundera czerwonego	złr.	—·90
1 „ Vöslauera Stifta białego	„	—·90
1 „ „ Schlumberg czerwonego	„	1·—
1 „ Klosterneuburgera Stifta białego	„	—·90
1 „ Vöslauera Stifta białego	„	—·90

1 but. Vöslauera Schlumbergera	złr.	1·—
1 „ „ Goldek białego	„	1·30
1 „ Pisporter Mozel	„	1·30
1 „ Johannisbergera	„	3·—
1 „ St.-Estephe czerwonego	„	1·20
1 „ St.-Julien Medoc czerwonego	„	1·20
1 „ Chateaux Margaux czerwonego	„	1·80
1 „ Haut Barsac białego	„	1·80
1 „ Sauternes białego	„	2·60
1 „ Muscat Lunel	„	2·50
1 „ Szampana Moet & Chandon różowy	„	4·50
1 „ „ Eugen Cliquot biały	„	3·60
1 „ Ladi Sport Klub szampana	„	3·50
1 „ Madery	„	2·50
1 „ Chery	„	2·50
1 „ Portwein stary	„	2·50
1 „ Rosolisu z fabryki Jego Excel.		
Alfreda hr. Potockiego	„	—·80

Chińsko-rosyjska
HERBATA
czysto aromatyczna prawdziwa.

1/2 kilo Kongo cesarska	złr.	2·—
1/2 „ familijna	„	3·—
1/2 „ Melange de Moscau	„	4·—
1/2 „ Emperial	„	5·—
1/2 „ Wysiewek herbaciaunych	„	1·20

Wysiewki jeszcze tylko krótki czas tak tanie.

1 but. Rumu I. sorta stary	złr.	1·40
1 „ „ II. „	„	1·10

Kucharz

zdolny, wolnego stanu, poszukuje miejsca we Lwowie lub na wsi pod adresą Józef Słucewicz u P. Głowackiego I. piętro ulica Trybunalska liczba 8. 1151 1—1

Poszukuje się
FORTEPIAN
do kupienia, bardzo mało używany, z metalowym dnem z fabryki Börsendorfera lub innych znakomitszych fabryk pochodzący — również **maszyna do szycia Singera** mało używana w zupełnie dobrym stanie, znajdzie zaraz odbiorcę za gotówkę. — Bliższą wiadomość powziąć można w handlu Baz. Towarnickiego w Rynku ustnie lub pisemnie, pod adresem: L. A. w tymże handlu. 1129 2—2

Maszynista

Uzdolniony w swoim fachu tak w maszynowych robotach, jako i uczony ślusarz, poszukuje miejsca przy fabrykach, lub obszarach dworskich.

Na żądanie mogę memi chlubnemi świadectwami udowodnić. Adres: **J. T.** we Lwowie, ulica Cmentarna pod liczbą 6 3/4 kamienica Begińskiego. 1099 3—3

Wiedeńskie trzewiki filcowe
damskie, męskie i dziecinne
utrzymuje i poleca skład fabryczny
WILHELMA ADAMA
we Lwowie. 1072 8—12
Obstalunki na prowincję uskuteczniam natychmiast.



Papier, karty wizytowe,
pieczątki, i inne przybory do pisania.

Wszystko w najlep. jakości zabezpieczen, jak następuje:

Motto handlu: Także tani towar może być dobrym.

Francuski papier listowy.

100 ar. oktawek, piękn. biały zł. —.45
100 „ ang. żłobk. lub liniow. „ —.65
100 „ żłobk. w rozm. kolor. „ —.75
100 „ kwartek, piękny, biały „ —.85
100 „ angiel. żłob. lub linio. „ 1.—
100 „ kopert, oktawek, biał. „ —.30
100 „ pięk okt. biał. żłob. m. „ —.57
100 „ kolorowych żłobow. „ —.55
100 „ wewnątrz emajlow. „ —.60
100 „ kwartek żłobk. mocne „ —.60

Wyciśnięcie dwóch piękn. liter z koroną, w modnym i rozmaitym druku kolorowym kosztuje 100 monogr. na pap. „ —.9 ... na kopert. „ —.40

100 sztuk kart wizytowych, na papierze podwójnie lakier. najpięk. litografia, z pismo „ 1.— te same, najpięk. drukiem czarnym wykonane „ —.50

Pióra stalowe, regulatory i do zastosowania do każdej ręki i papieru 12 sztuk „ —.24
tuzin angiel. w 12 najlep. gat. „ —.10
12 tuz. (kart.) powyż. gatunk. „ —.80
12 tuz. albuminium piór, które nie rdzewieją „ —.80
tuzin piór kauczuk. wybor. „ —.10

Sławne pióra (Magnum bonum) do każdej ręki zastosowane z trzonkiem 12 ss. 15 ct. Tuzin ołówków dobrego gatunku ct. 10, 15, 25, 35, 45. Tuzin do piór, dobrych ct. 10, 15, 20, 30.

Najpiękniejsze trzonko. Piękne filigranowe trzonko z kości, opatrzone w mikroskopijną fotografię, do nabycia za bezcen, 25 ct.

Pięknie wyrzynane pieczątki, z pięknem pismem i 2 literami i trzonkiem 50 ct., z koroną o 30 ct. więcej, z całem imieniem poleca się najtaniej.

Prasy do drukowania z nazwiskiem, pięknie wykonane 2 złr. 80 ct.

Stampilje z puszką blaszaną, tłuszczem i pendzlem 4 zł. 50 ct.

Najnowsze stampilje do zwilżania się same, po jednem napuszczeniu maszynki dają 1000 odcisków, najpraktyczniejsze dla urzędów lub kantorów, sztuka z pięknem wyrznięciem 6 zł. 50 ct.

Najpiękniejsze karty z powinszowaniem imienin lub urodzin, pysznie wykonane, sztuka 5, 10, 15 ct.; w lepszym gatunku z poduszeczką zawierającą perfumy, szt. 20, 30, 40, 50 c.

Teki do pisania małego formatu oktaw, bez urządzenia, z zameczkiem 1.20, 1.50, 1.80.

Te same z zupełnem urządzeniem przyborów do pisania szt. zł. 2, 2.50, zbytkowo wykonane z zewnątrz i wewnątrz 3.50, 4, 4.50.

Te same formatu quart bez urządzenia 3, 3.50 4. Zbytkowo wykonane 4.50, 5, 5.50.

Pieczątki listowe (marki), które z powodu swej taniości, wygody, dogodniejsze są od opłatków, najlepszej jakości, z dowolną firmą, godłem, nazwiskiem lub monogramem, 500 sztuk 1.20, 1000 sztuk 1.60.

Globusy dla uczniów każdej klasy, szt. ct. 50, 80, zł. 1, 1.20, 1.50, 2, 2.50, z meridianem 1.50, 2.50, 4.50, 6.50.

Skryptury szkolne rozmaicie liniowane, tuzin 11 ct
Te same w form. podw. m. 22 „
z twardą tekturą najlep. pap. 45 „

Bloki do rysunków, dobrze wyciągnięty papier 30, 50, 80 ct.

Patentowane noszki na książki, mogą być najlepiej polecone, nietylko z powodu swej dogodności, lecz ponieważ książki i inne przedmioty szkolne od zniszczenia ochraniają, sztuka 30 ct.

Dla kupców i prywatnych oszczędności pieniędzy z pomocą uniwersalnej drukarni ręcznej, którą zabawką sporządzić można sobie karty wizytowe, adresy, nagłówki na kopertach, winiety, niemniej mniejsze druki, można także jej używać zamiast ręcznej stampilii.

Taka stampilia na jeden wiersz ze 100 typami, ozdobnikami lub cyframi do przestawiania wedle potrzeby, zawarta w kasetce z czcionkami i poduszką zł 3·50.
Te same na 2 wiersze z 150 typ. „ 4·50
„ 3 „ z 200 „ 5·50

Atrament do znaczenia, nie do zniszczenia do znaczenia bielizny, flaszeczka 20 ct. Piękne litery do znaczenia sztuka 10 ct.

Papeterje. Pięknie wykonany kartonik, napełniony rozmaitemi zbytecznemi papierami i kopertami, sztuka ct. 25, 35, 50, 60, 80 do 1 zł.

Praktyczny i tani podarek. Jest to nowy garnitur do pisania z lanego bronzu, składający się z 10 sztuk, a to przybory do pisania, nożek na pióra, ciężarki, 2 lichtarzyków, wycieracza do piór, wieszadełka na zegarek, wszystko bardzo piękne, kosztuje tylko 2 zł.

Nowy wynaleziony proszek atramentowy. Tylko z przymieszką wody otrzymuje się wyborny atrament liniowy. Pudełko 20 ct.

Wzory do zwykłego i kaligraficznego pisania dla nauczycieli i uczniów godne polecenia. Zeszyt małego formatu z 12 kartkami 10 ct. Zeszyt wielkiego formatu z 30 kartami pięknych wzorów 68 ct. Wzory do szybkiego nauczenia się rysunków, najnowszej metody, dla początkujących i dyletantów w rozmaitym wyborze, zeszyt 10, 15, 25 ct.

Zupełna szkoła rysunkowa w 6ciu zeszytach, wydana przez znakomitego nauczyciela rysunków, począwszy od pierwszego pociągnięcia w systematycznem następstwie do ukończenia. Szczególnie zalecone dla kształcącej się młodzieży. Wszystkie 6 zeszytów kosztuje 1 zł. 20 ct.

Ołówki mitraliezowe. Jest to ozdobna, komiczna maszyna z ołówkiem, która w 6 otworach mieści w sobie rozmaite ołówki, na kilka miesięcy. Sztuka tylko 20 ct.

Nowy brulion do pisania, ze skóry juchtowej, bardzo elegancki, przydatny także dla uczniów, zawierający następujące rzeczy: przybory do pisania, trzonko, ołówek, linijkę z kości, kość do falcowania, pieczątkę, nożyk do radyrowania, lak, radyrkę, 6 sztuk piór, razem tylko 1 zł. 70 ct.

Torebki szkolne dla dziewcząt i chłopców:
sztuka z rzemykami 40, 50, 60 ct.
„ ta sama ze skóry 60, 80, 90 ct.
„ portfeilka dla dziew. 90 c. 1·20.

Najlepszy wycieracz do piór. Piękny słoik porcelanowy, napełniony siercią, w których wyciera się pióro sztuka 40 ct.

Atrament we wszystkich kolorach, w najlepszym gatunku, flakon czarnego, czerwonego, niebieskiego i zielonego 10 ct.

Najlepsze reiszcigi. Sztuka dla ucznia 80 ct., 1 zł, 1·20, 1·50; większy zupełny 2·50, 3 zł.; dla inżynierów 2 zł., 2·50, 3·50, 4·50; cyrkiel 20 ct., pióro 30 ct.

Szkatułki z farbami, napełnione farbami miodowemi do kolorowania, i malowidła wodnego, szkatułka z 12, 18, 24 sztukami ct. 25, 35, 45; szkatułka napełniona najlepszemi farbami 12, 18, 24 sztuk 80 ct. 1 zł. 1·20, dobry penzel 1 i 2 ct.; sztuka tuszu chińskiego 20 i 30 ct.

Notatki.
Sztuka oprawna w papier 5 i 10 ct.
„ w płótno 15, 25 ct.
„ w skórkę 35, 45, 65 ct.
1 wieczna notatka z kartkami pergaminowemi nie do zniszczenia 45 ct.

Praktyczne wskazówki dat.
Sztuka dla kancelarji 30, 40, 50 ct.
„ najlep. dla salonu 70 ct. 1, 1·20.

Prasy do kopiowania, najlepsze, najtrwalsze i najpraktyczniejszej konstrukcji, po 500 kartek 18 [illegible], prawdziwy franc atrament do kopiowania, dzbanuszek 46 ct., wielki karton 5 sz. najlepszego laku o różnych kolorach 15 ct.

Cennik, bogato ilustrowany, zawierający tysiące artykułów zbytkowych i do potrzeby domowej, otrzyma każdy na żądanie bezpłatnie, *franco.* 1066 1—?

W powyższych jakościach jedynie do nabycia:
Grosses „Magazin z. Liebling“
w Wiedniu nr. 26, Praterstrasse nr. 26.

Choroby syfilityczne

czyli weneryczne, tak świeżo powstałe jako też zaniedbane lub źle wyleczone, wszelkie inne tym podobne słabości, zgubne skutki **samogwałtu** n. p. osłabienie nerwowe, upływ nasienia, impotencję, początki suchot itd. leczy na podstawie ścisłych badań i licznych doświadczeń podług najpewniejszej w żadnym kierunku nieszkodliwej metody, gruntownie i pod najściślejszą dyskrecją, specjalista chorób syfilitycznych i skórnych, praktyczny lekarz medycyny, chirurgii i akuszerji

Jan Kurpiel,

przy ulicy Sobieskiego nr. 12 w domu p. Bałutowskiego we Lwowie, ordynuje od 9. do 12. przed i od 2. do 5. po południu. 1035 3—0

Zamiejscowym, którym na przeprowadzeniu kuracji w ścisłej dyskrecji (w małych miastach i wsiach prawie niemożebnej), zależyć powinno, udziela rady listownie i wysyła lekarstwa w ten sposób, iż adresat najmniejszemu podejrzeniu ulegać nie może.

Z gumi i pęcherza
prezerwatywa.
Rozsyła za pobraniem pocztowem i dyskrecją tuzin od 2 do 6 zł.
J. N. SCHMEIDLER,
fabryka gumi, Wiedeń, VII. powiat, Stiftgasse Nr. 19. 1003 3—?

Latarnie gospodarskie **poprawne** naftowe i olejne sztuka po zł. 1·6, 1·80, 2, 2·20.
Pochodnie naftowe **poprawne** do nocnej jazdy szt. po 2·50.
Rzezaki angielskie do **sieczkarń** różnych systemów i wielkości.
Maszyny do rznięcia drzewa opałowego po 8 złr.
Piece żelazne **Meidingera** i inne do węgla, koksu i drzewa.
Ocyle ostre i tępe, **podkowy** prasowane i **ufnale styryjskie.**
Zupełna wyprzedaż łyżew niemieckich 25% niżej cen fabrycznych
polecają
Cybulski & Weber
we Lwowie
przy placu Marjackim liczba 5. (Hotel Langa). 1097 3 6

Odwar zdrowia Lemaire'a, przepisywany przez najznakomitszych lekarzy świata całego, leczy w zupełności *zatwardzenie, hemoroidy, hysterję, podagrę, migrenę, uderzenia do głowy.* P. professor Ménière tak się wyraża do swych uczniów, w wykładzie swoim w szkole medycznej Paryzkiej: « Sam przepisuję i panom szczególnie zalecam **Odwar Zdrowia Lemaire'a**, w zatwardzeniach uporczywych, etc. »

Skład główny: w aptece przy ulicy Grammont, 14, w Paryżu. — we *Lwowie*, w aptece p. Krzyżanowskiego, obok Brygidek; — w *Krakowie*, w aptekach pp. Trauczyńskiego i Redyka; — w *Poznaniu*, u Dra Mańkiewicza i we wszystkich znaczniejszych aptekach.



Nowo urządzone
Przedsiębiorsto pogrzebowwe
we Lwowie
pod firmą
„CONCORDIA“

dla wszystkich stanów, podzielone na klasy, stosując się do zwyczajów narodowych i potrzeb lokalnych według życzeń z większą lub mniejszą okazałością, zostawiając oraz wolną ugodę co do wyjątkowych zamówień.

Przytem utrzymuje się główny skład trumien metalowych z pierwszorzędnej fabryki, oraz skład wszelkich trumien drewnianych podług życzenia dekorowanych według całkiem nowego fasonu.

Wszelkie zamówienia na prowincję uskutecznia się natychmiast.

F. Opuchlak,
1164 **plac Kapitulny l. 3.** 1—?

ANTYKWARNIA
K. ŁUKASZEWICZA
we Lwowie,
utrzymuje zawsze na składzie
wielki wybór książek
we wszystkich językach i wszelkiej treści, starych i najnowszych wydań i poleca takowe **po najniższych cenach.**
Zakupuje także wszelkiego rodzaju książki i starożytności. Zamówienia z prowincji załatwia jak najrzetelniej i punktualnie. 1079 5—0
Katalogi i spisy książek żądającym pesyła franko.

Nowo powstały warsztat mechaniczny
JÓZEFA ZINKIEWICZA i Spółki
we Lwowie, przy ulicy Gródeckiej l. 27 2/4.

Poleca swój wyłączny wynalazek ulepszenia sieczkarń wszelkich konstrukcyj przez system nożyzkowy, składający się z ruchomego lub stałego spodniego noża, na którego ostrze wysuwa się warstwa słomy wychodzącej pod rzezaki. Sieczkarnie te, tną podwójnie grubszą warstwę słomy i dają podwójną ilość sieczki, nie pozostawiając nigdy słomianej brody, przyczem rzezaki ostrzą się w ciągu cięcia od spodniego noża, nie potrzebując częstego ostrzenia. Stare i popsute sieczkarnie stają się najużyteczniejszemi.

Również ulepsza w sposób nowowynaleziony pługi wszelkich konstrukcyj, przez dodanie tymże swojego grzędziela, który przed lemieszem rznie skibę w kilka pasów i pulchni ją tak, że okładnica odsypuje już tylko spulchnioną ziemię, a nie zaś grubą i twardą ławę skibową, przez co też bywa o wiele lepszy urodzaj zboża. Stare i nieużyteczne pługi reperuje najodpowiedniej, czyniąc takowe znowu użytecznymi, przez co oszczędzić można wydatek na pługi nowe.

Przyjmuje oraz reparacje i ulepszenie młynków zbożowych, montowanie i ulepszenie młocarń, które zboża dobrze nie wymłacają, wysyłając na żądanie zdolnych mechaników. Wszystkie w ogóle narzędzia i machiny rolnicze reperuje i ulepsza według najnowszych, praktyką zdobytych sposobów, przy kierownictwie najpraktyczniejszego gospodarza jako dyrygenta warsztatów.

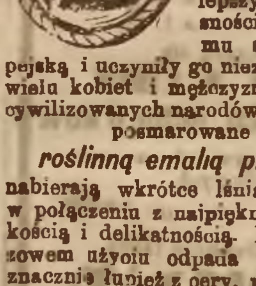
Nakoniec wykonuje roboty kowalskie i ślusarskie wszelkiego rodzaju.

Pragnąc udowodnić czynem, że krajowe wyroby i pomysły lepszą przyniosą korzyść obywatelstwu od zagranicznych wyzyskiwaczy, zapewniamy w końcu, że i ceny nasze są i będą niepraktykowanie tańsze od innych naszych konkurentów.

Z głębokiem poważaniem

1117 2—3 *Józef Zinkiewicz i Spółka.*

Fr. Fryd. Lengila
BALSAM BRZOZOWY



zajmuje w skutek wybornego skutku i dobroci pierwsze miejsce między wszystkiemi środkami piękności i uznanym jest od wielu lat jako najlepszy wyrób. Własności te sprawiły mu sławę europejską i uczyniły go niezbędnym dla wielu kobiet i mężczyzn wszystkich cywilizowanych narodów. Części cery posmarowane tą

roślinną emalią piękności

nabierają wkrótce lśniącej białości w połączeniu z najpiękniejszą gładkością i delikatnością. Po każdorazowem użyciu odpada prawie nieznacznie łupież z cery, przez co bardzo wiele osób uwolnionych zostało zupełnie z wszelkich zastarzałych cierpień skórnych jak: opalenia od słońca, piegów, blizn z ospy, węgrów, wyprysków, wyrzutów, nienaturalnej czerwoności twarzy i nosa, niezdrowej cery, liszajów itp. Prócz tego cera nabrała w każdej porze roku podobną do aksamitu białość i giętkość, która jest potrzebną do zupełnie pięknej cery, co się zachowuje nawet do późnego wieku.

Słoik z opisem użycia kosztuje **1 złr. 50 ct.**

Do nabycia we Lwowie u p. Zygm. Ruckera, apteka pod srebrnym orłem, ul. Krakowska; w Czerniowcach u p. J. Golichowskiego apt. Główny skład rozsyłkowy dla Austrji-Węgier utrzymuje W. Henn w Wiedniu. 1016 2—0

---

1. grudnia w Serji wyciągnione
ces. król. **austrjackie**
Losy państwowe z r. 1839.,
które **1. marca 1879** z wygranemi wyciągnięte być muszą

1 połowa	z 1/5 części	złr.	100	1 połowa	z 1/5 losu	najmn.	wyg.	zł.	60
1 czwarta	„	„	54	1 czwarta	„	„	„	„	32
1 dziesiąta	„	„	23	1 dziesiąta	„	„	„	„	14
1 dwudziesta	„		12 1/2	1 dwudziesta	„	„	„	„	8

Ostatnie ciągnienie z ogólną wygraną więcej nad **9 milion. złr.**
Główna wygrana 315.000 złr.

Wyciągnione serje losów z roku 1839., całe albo 1/5 część kupuje i sprzedaje

1068 13—0

Nyitrai & Co., Buda-Pest, Weitznergasse, 27.

SZPRYCOWANIE
Z ROŚLINY MATICO



P. GRIMAULT et Cie, Aptekarzy w Paryżu,
8, ulica Vivienne.

Przygotowane z liści drzewa rosnącego w Peru, leczy szybko i niechybnie rzeżączki najuporczywsze i zastarzałe. Apteka Grimault et Comp. dla lekarzy, którzy mają zwyczaj zapisywać balsam kopalwy za pomocą klejowatości, przygotowuje pikułki z essencji Matico i balsamu kopalwy.

Pigułki te, nietylko że zawsze skutkują w jak najkrótszym czasie, ale nawet nie mają tyle nieprzyjemnej woni balsamu kopalwy.

Każdy flakonik opatrzony jest podpisem **Grimault et Comp.**

Dla uniknienia licznych fałszerstw i naśladownictwa żądać aby stempel rządowy francuzki koloru niebieskiego, stósownie do prawa z 26 Listopada 1873, marka fabryczna i podpis GRIMAULT et COMP. znajdowały się na jednej etykiecie.

Dostać można w głównych aptekach w POLSCE i w AUSTRYI.

Skład we Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Zyg. Ruckera i J. Beisera.

Na karnawał
Poleca łaskawym względom
Świeżo otrzymany znaczny transport:
Jak najlepszych Rękawiczek balowych od 1go do 10ciu guzików.
Biżuterji francuskiej w najnowszym guście.
Wachlarzy od najtańszych do najwykwintniejszych.
Perfumerji Francuskiej i Angielskiej.
Magazyn nowości W. Kaczanowskiego
w Hotelu Angielskim.
W celu zupełnego usunięcia z handlu
Wyprzedaż zupełna po cenie kosztu
wyrobów skórzanych, portmonetek, pularesów i t. p.
Kołnierzyków i Mankietów męzkich. 1152 1 3

Zakład bednarski i pracownia
różnych wyrobów z drzewa w **Rozdole**

poleca pp. kupcom w większych miastach naszego kraju i zagranicą wyroby z drzewa w chodzące w zakres gospodarstwa domowego jako to: wałki do ciasta na osi i zwykłe, makochony do tarcia, młotki do mięsa, (sztuka 15 ct) i do cukru z nożykiem, owalne, bardzo praktyczne i tanie (35 ct), krążki okrągłe i owalne do siekania i pod rynki, talerze pod chleb z napisem: „chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj“ po polsku i po rusku lub z arabeską grecką także owalne. Cebrzyczki, szafliczki, konewki i t. p. naczynia kuchenne. Także ćwierci do młynów, beczki i t. p. Poleca także eleganckie kałamarzyki z miseczkami do piasku okrągłemi i owalnemi, tacki owalne różnej wielkości od 60 cnt. do 3 złr. stosownie do wielkości, także okrągłe od 20 cnt. do 80 cnt. a. w., rączki do piór rzeźbione, gustowne i lekkie, ramy i ramki na fotografie owalne, różnej wielkości. Zakład wykonuje wszelkiego rodzaju zamówienia podług rysunków z każdego gatunku drzewa po cenach o ile możności niskich. Pod powyższym adresem zakład przyjmuje listy frankowane i odpowiada franco bezzwłocznie a zadatkowane zamówienia załatwia odwrotną pocztą. PP. kupcy, którzyby chcieli otrzymać wyroby tego zakładu w komis, zechcą podać warunki. — Zakład poszukuje czterech chłopców do nauki, którzyby przynajmniej ukończeniem drugiej klasy niższej realnej wykazali się i najmniej przez rok jeden, zwracali koszta utrzymania. — Zakład uwzględni podania dla dwóch chłopców sierót lub biednych rodziców i przyjmuje tychże bezpłatnie, jeżeli z dobrym postępem ukończyli drugą klasę realną. — Zakład ten poszukuje także zdolnych rzemieślników, mianowicie: bednarzy, tokarzy, stolarzy i rzeźbiarzy w drzewie i poleca tymże przy zgłoszeniu się używać poczty i dołączyć świadectwa albo opis, gdzie i jak długo pracowali. Podania załatwia się do dni ośmiu a nieuwzględnionym odsyła się załączniki franco. — **W końcu zakład ma zaszczyt polecić Paniom** piękne igielniki z drzewa, grzybki do cyrowania i eleganckie stoliki do robót, koszyczki na kłębki i puhary z napisami według życzenia a paniom gospodyniom bardzo praktyczne młotki do cukru i krążki do siekania lub pod rynki tak okrągłe jak i owalne lekkie i gustowne. 1089 4—6

KANTOR WYMIANY
c. k. uprzyw. galic.
akcyjnego Banku Hipotecznego
kupuje i sprzedaje
wszystkie efekta i monety
pod warunkami najprzystępniejszemi.
6% LISTY HIPOTECZNE,
które według prawa z dnia 1. lipca 1868 Dz. P. P. XXXVIII. Nr. 96 najw. post. z dnia 17. grudnia 1871, mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych, pupilarnych, kaucyj małżeńskich i wojskowych na kaucje służbowe i wadja
są w tym kantorze do nabycia.
Wszystkie polecenia z prowincji wykonuje się bezzwłocznie po kursie dziennym bez doliczenia prowizji. 1006 4—1

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Władysław Zawadzki.

Z drukarni „Dziennika Polskiego.“